PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr 13 (606) SOBOTA, DNIA 14 LUTEGO 1931 ROKU M ROK XI

ANGLJA — POLSKA 3:1

Zbyteczna przegrana naszego zespołu rezerwowego w Katowicach



DRUŻYNA WIELKIEJ BRYTANJI
pokonała w Katowicach zespół polski, osłabiony brakiem całego szeregu najlepszych graczy.





REPREZENTACJA RUMUNJI
odnosiła w spotkaniach krynickich dwucyfrowe porażki, tracąc 49 bramek w 5 meczach.

Oddawna zapowiadał PZHL, że korzystając z pobytu na mistrzostwach świata kilku reprezentacyj państw zagranicznych, zorganizuje potem spotkania towarzyskie Polski z Anglją wzgl. USA czy Kanadą.

Istotnie, w środę odbył się w Katowicach pierwszy taki mecz i na opinję sportową spadła znów „zaszczytna" porażka z Anglją, t. j. jednym z najsłabszych zespołów turnieju krynickiego.

Przyznać trzeba, że wynik 1:3 musi zaskoczyć całą zagranicę i robi nam wcale nieszczególną reklamę. Zdobycie wicemistrzostwa Europy przez Polskę było przecież i tak mocno kwestjonowane; należało znaczenie tego sukcesu podkreślić zwycięstwami, a nie... porażkami.

Tymczasem PZLH zdecydował się na mecz z Anglją, jakby to był zespół, który można pokonać bez walki. Wystawiono skład bez sześciu, dosłownie sześciu najlepszych graczy. t. j. właściwie garnitur rezerwowy.

Fakt ten jednak poza granicami kraju nas nie usprawiedliwi. W świat idzie tylko wynik: Polska przegrała z Anglją 1:3!

Szczególny sposób propagandy.

*

POLSKA — ANGLJA 1:3
(1:2, 0:0, 0:1).

Zupełnie niespodziewanie spadł na Katowice zaszczyt meczu międzypaństwowego w hokeju na lodzie. Wieść, że rozegrają spotkanie reprezentacje Anglji i Polski rozniosła się lotem błyskawicy po całym Śląsku i ściągnęła, mimo wysokich cen wstępu, liczne tłumy publiczności na trybuny sztucznego toru łyżwiarskiego.

Sędziemu p. Farlow, trenerowi polskich hokeistów, przedstawiły się drużyny w następujących składach:

Anglja — Little, Erhardt, Parker, Melland, Magwood, Carr, Harris, rez. Thomson.

Polska — Sachs, Sokołowski, Kulej, Godlewski I, Hemmerling, Weissberg, rez. Godlewski II i Bezimienny.

Gra rozpoczęła się bardzo nerwowo i szła obustronnie bezładnie. Zawodnicy gubią krążek co chwilę i nie umieją się zdobyć na żadne racjonalne posunięcie.

W takim chaosie zdobywa Carr — Harris prowadzenie dla Anglji w 4-ej minucie, przejechawszy niezaradny atak i bezczynną obronę — Sachs był w tej sytuacji bezbronny.

Drużyny zdopingowane goalem zaczynają się ruszać żywiej na torze, a zwłaszcza Sokołowski i Hemmerling z polskiej strony oraz Erhardt i Melland u Anglików.

Po klasycznem kiwnięciu obrony zdobywa znowuż Carr — Harris z podania Mellanda drugi punkt dla Anglji.

W konsekwencji pobudza to wreszcie Polaków do energji i coraz częstsze wypady ataku i obrony biało - czerwonych zagrażają bramce angielskiej, której niewzruszenie i z precyzją broni Little.

W 13-ej rundzie przynosi solowy przebój Sokołowskiego pierwszy punkt Polakom. Stan 2:1 dla Anglji nie zmienia się już w tej tercji.

Druga tercja była najładniejszą częścią spotkania. Obustronne ataki następowały z całą furją i było znać po zawodnikach, że każdy wydaje ze siebie wszystko. Gdyby w tym okresie Anglicy mieli mniej pewnego bramkarza, uzyskaliby Polacy conajmniej 4—6 bramek, tak liczne były ich strzały na bramkę. Ale w bramce był Little.

Okazję wyrównania zaprzepaścił niepotrzebnie Kulej, po pięknym przeboju zamiast wjechać z krążkiem do bramki, oddał strzał na odległość i krążek z ręki Little'a wrócił na boisko.

W tej części gry znowuż najlepszymi u Polaków byli Sokołowski i twardo grający Hemmerling oraz świetnie zapowiadający się Bezimienny.

Trzecia tercja przynosi już w 1-ej minucie podwyższenie stosunku bramek na korzyść Anglji. Broniąc dalekiego strzału Sachs upadł i wybił krążek poza swoją bramkę — niestety Erhardt był szybszy niż wszyscy Polacy i zabierając krążek wsunął go bez trudu do pustej bramki.

Następujący teraz, krótki zresztą, okres zaciekłej walki Polaków nie przynosi im sukcesu i gra staje się ospałą oraz mało ciekawą.

Chociaż Anglicy nie ograniczają się bynajmniej do defenzywy i oni już jednak dalszych sukcesów nie notują.

Ogólnie wziąwszy, Anglicy spotkanie to wygrali zasłużenie, gdyż byli technicznie lepsi, więcej zgrani jako drużyna i więcej opanowani nerwowo.

Dla P. Z. H. L. mogłoby to być nauczką, ażeby z tak słabą drużyną nie puszczać się na eksperymenty, szkodzące opinji.

*

Po powyższym meczu odbyło się spotkanie repr. Katowic — K. S. Siemianowice.

Obydwie drużyny grają jeszcze bardzo prymitywnie, co jest zrozumiałem zważywszy krótki okres istnienia tego sportu na Śląsku.

Siemianowiczanie, mając już pewną rutynę drużynową, górowali nad zespołem katowickim pod każdym względem i zwyciężyli 3:1 najzupełniej słusznie.

Na meczu Szwecja — Czechy publiczność polska podzieliła się na dwa obozy. Jedni byli za sympatycznymi Szwedami przedewszystkiem z braku sentymentu do Czechów, którym okazywano to na każdym meczu, inni natomiast życzyli w tym wypadku zwycięstwa Czechom, bo tego wymagały narazie interesy Polski.

Również ciekawe było zapatrywanie publiczności w czasie zawodów Austrja — Szwecja. Ci, którzy myśleli jeszcze o mistrzostwie Europy dla Polski, chcieli wygranej Austrjaków, ci natomiast, którzy zadowolić się chcieli już tylko wicemistrzostwem, pragnęli wygranej Szwecji.

W drużynie rumuńskiej grają wszyscy czołowi tennisiści tego kraju. Między innymi widzimy tam zeszłorocznego mistrza Rumunji ks. Cantacuzene i drugiego na liście państwowej, znanego w Polsce z udanych występów (Kraków, Poznań) Botez - Donici.

Zainteresowanie publiczności zawodami było większe na meczach rozgrywanych w godzinach wieczornych, aniżeli rannych. Dopiero w ostatnie dwa dni zapełniły się trybuny szczelnie mimo, że ceny miejsc zostały podwyższone o 50 proc., co naszem zdaniem, było niezbyt słuszne.

Węgry — Francja, mecz reprezentacyj hokejowych, odbył się 10-go b. m. w Budapeszcie, przynosząc zwycięstwo Węgrom w stosunku 2:0 (1:0, 0:0, 1:0).

Mistrzostwo narciarskie Niemiec w biegu na 50 klm. zdobył niespodziewanie Erich Marx w czasie 4:34.23, bijąc zdecydowanego faworyta Wahla o cztery minuty.

Mistrzostwo bokserskie świata w wadze lekkiej, zostanie rozegrane 27 b. m. w Nowym Jorku między Kid Bergem i Canzonerim.

Stanisława Walasiewiczówna weźmie udział w wielkich zawodach lekkoatletycznych, organizowanych przez Millrose A. C. w Madison Square Garden den (Nowy Jork). Zawody odbędą się w drugiej połowie lutego.

Kid Francis, doskonały bokser francuski, pokonał wysoko na punkty Georgie Natea w Nowym Jorku.

Jack Johnson, były mistrz bokserski świata wszystkich kategoryj, powrócił znowu na ring, mimo swych 52 lat i obecnie jest jednym z najbardziej poszukiwanych sparring-partnerów.

Rewanżowy mecz Polska — Anglia odbędzie się w czwartek, 12-go b. m. w Katowicach.

Niemiły incydent zaszedł w Krynicy podczas rozdania nagród na bankiecie. Oto, gdy Polacy otrzymali swą nagrodę, nastąpiła dłuższa przerwa i między rozdającymi nagrody p. Loicq i Polakiewiczem zauważyć było można jakieś dysputy. Jak się potem okazało, komitet turniejowy postanowił dać nagrodę Anglji, drugiej w pocieszeniu, a Czechom ofiarować tylko żetony. Sytuację uratował p. dyr. Nowotarski, który przyrzekł ufundować wobec tego puhar dla Czechów. Na obecnych fakt ten wywarł wrażenie bardzo niesmaczne, gdyż już stosunek publiczności do Czechów nastrajał ich do nas siłą rzeczy nieprzyjaźnie, a czynienie im wstrętów przez oficjalnych przedstawicieli komitetu, zakrawało na zdecydowane szykanowanie.

Sędziami międzynarodowemi w hokeju mianowani zostali przez kongres Ligi Polacy Wacław Kuchar (Lwów) i Lucjan Kulej (Sosnowiec).

Odznaki Ligi otrzymali z Polaków p. p. W. Kuchar i Włodzimierz Krygier.

Specjalny pociąg dodatkowy uruchomiono w niedzielę i poniedziałek wieczór wskutek wielkiej ilości osób przybyłych do Krynicy.



AMERYKA — SZWECJA 3:0
Dagnino (USA) natrafia, podczas jednego z wypadków, na najlepszego gracza Szwecji Johansona, który zawsze jest na stanowisku.



POLSKA WALCZY Z AMERYKĄ
Materski pada i nie może powstrzymać przeboju Ramsaya: Adamowski śpieszy z pomocą, aby zażegnać niebezpieczną sytuację.



Kapitan i manager drużyny amerykańskiej Brown, zapytany przez nas o wrażenie z turnieju krynickiego, nie mógł powstrzymać słów zachwytu nad organizacją, przyjęciem i gościnnością Polaków. Dziesięć dni spędzonych w Krynicy drużyna amerykańska będzie zaliczała do najprzyjemniejszych w życiu.

„Krynica podbiła nasze serca"

Opinje Amerykan, Kanadyjczyków i Anglików o hokejowych mistrzostwach świata

— Nie wiem — mówi p. Brown — czy będziemy mogli się wam odpłacić w Lake Placid tą samą monetą, wiem tylko że turniej w Krynicy postawił nas w trudnem położeniu: Dla dorównania mu będziemy musieli wytężyć wszystkie siły, zaćmić go uważam za wykluczone.

— Czy Kanada zdobyła słusznie mistrzostwo świata? Uważam że obie drużyny były równe i z takiem samem powodzeniem mistrzem świata mogła być Ameryka, jest również przekonany, że w Lake Placid zdetronizujemy Kanadę.

— Mimo wyników krynickich, które zdawałoby się świadczą o wyrównaniu klasy, uważam że Europa naogół nam jeszcze ustępuje. Górujemy nad nią szybkością, prowadzeniem krążka, przedewszystkiem grą ciałem, której niemal w Krynicy nie zauważyłem, a która jest warunkiem niezbędnym dla prawdziwie dobrej gry w hokeja. Natomiast technicznie i taktycznie, oraz zespołowo nie pozostajecie w tyle. Muszę również przyznać że lekceważyliśmy zlekka drużyny europejskie, nie prowadziliśmy zbyt surowego trybu życia i dlatego może nie osiągnęliśmy wyników do jakich jesteśmy zdolni.

Hill, czołowy gracz drużyny kanadyjskiej mówi o Krynicy w tych samych superlatywach co Brown.

— Zostaliśmy mistrzem świata, bo nikt inny poza Kanadą mistrzem być nie może. Czy i jak potrafimy grać pokazaliśmy na meczu z Austrją i mimo wyniku remisowego — ze Szwedami. No i przedewszystkiem z Ameryką, z którą graliśmy tak, jak grać musimy w Kanadzie. Uważam że Amerykanie mają jeszcze zaległości w hokeju. Jeżdżą oni co prawda świetnie i szybko, strzelają dobrze, ale hołdują zbytnio grze indywidualnej, i tem się też tłomaczą ich niewielkie zwycięstwa z drużynami europejskiemi, które system gry zespołowej doprowadziły niemal do perfekcji.

Poziomem hokeja europejskiego byłem zdumiony. Uważam, że najlepszym zespołem była Czechosłowacja, potem Polska, Austrja grała za miękko, Szwecja braki techniczne i szybkości nadrabiała ambicją, ofiarnością no i szczęściem bramkarza.

Mackwood, kapitan drużyny angielskiej: Byliśmy osłabieni i drużyna nasza nie była prawdziwą reprezentacją Anglji. Krynica podbiła nasze serca.



Sejm piłkarzy

Przed dorocznym zjazdem

W nadchodzącą sobotę dn. 14 b. m. odbędzie się doroczne Walne Zebranie największej naszej organizacji sportowej, Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Na porządku dziennym znajdują się, śród szeregu spraw natury techniczno - organizacyjnej, dwie kwestje o zasięgu bardziej zasadniczym, sprecyzowane przez krakowski O.Z.P.N. jako wnioski, a mianowicie wniosek o przeniesienie P.Z.P.N-u do Krakowa i wniosek o zniesienie dyskwalifikacji b. kierownika sekcji p. n. Wisły, p. Adama Obrubańskiego.

Przeprowadzona przez pewne koła i organy prasowe namiętna agitacja w obu tych sprawach nie przedstawia dla bezstronnego obserwatora żadnych tajemnic i nieprzejrzystości: przeniesienie P.Z.P.N.-u do Krakowa byłoby nie krokiem naprzód w rozwoju naszego piłkarstwa, lecz krokiem wstecz. Dyskwalifikacja dotyczyła działalności p. Obrubańskiego na stanowisku kierownika sekcji p. n. podległego P.Z.P.N.-owi, a nie jego działalności jako dziennikarza, do której oczywiście P. Z. P. N. ingerencji mieć nie może.

Na terenie tych dwu spraw rozegrać się ma ostra batalja, którą szykuje przeciw P.Z.P.N.-owi opozycja.

Jakie będą formy, przebieg i rezultat tej batalji, zależy od wyrobienia i postawy delegatów.

Osoby główne P.Z.P.N.-u, jak gen. Bończa-Uzdowski, płk. Glabisz i szereg innych, są dobrze znane skądinąd, z innych poza sportem leżących terenów, jako indywidualności, których udział w zebraniu i dyskusji gwarantuje jej wysokość i celowość.

Życzyć należałoby P.Z.P.N.-owi dla dobra jego imienia i godności, by opozycja reprezentowała podobne właściwości i zalety. Wówczas poziom zebrania, który tylokrotnie był przyczyną gwałtownych poruszeń śród kół sportowych, świadczyłby, że powodem różnicy zdań jest istotnie odmienny pogląd na środki zaradzenia złemu i polepszenia stanu obecnego, — nie zaś namiętności osobiste, rozranione ambicje i prywata, która niestety zbyt często była klęską polskiego życia sportowego.

Na stole obrad P. Z. P. N.

Wnioski okręgów oraz ich stanowisko

Walne zgromadzenie PZPN odbędzie się w sobotę i niedzielę dn. 14 i 15 b. m. w lokalu WTC na Dynasach. Początek zebrania o godz. 10 rano. Na porządku dziennym obok sprawy przeniesienia siedziby PZPN do Krakowa i zniesienia dyskwalifikacji p. Obrubańskiego, znajduje się szereg poprawek statutowych, jak powiększenie ilości członków zarządu. Sposób współpracy z PKS-em, ilość terminów na spotkania międzypaństwowe.

Sprawa ewentualnego przeniesienia siedziby PZPN do Krakowa kosztowałaby, zdaniem fachowców, około 5 tys. zł. Składają się na tę sumę wydatki na opłacenie lokalu do października r. b., wymówienie trzymiesieczne dla personelu, najem lokalu w Krakowie i przetransportowanie z Warszawy mebli i papierów.

Stanowisko okręgów w kwestii przeniesienia siedziby PZPN do Krakowa nie jest jest jeszcze zdeklarowane.

Wiadomo tylko, że za przeniesieniem głosuje KOZPN, LOZPN, Kiel. OZPN, przeciw WOZPN, POZPN i ŁOZPN. Decydujące znaczenie mieć tu będzie stanowisko dwu największych okręgów Ligi i Śląska. GOZPN ma pono głosować za wnioskiem. Liga ustali swe stanowisko na zebraniu piątkowem, uzależniając je od wyniku referendum.

Śląski Okręgowy Zw. P. N., który stracił tylu graczy na rzecz klubów ligowych chce się zabezpieczyć na przyszłość i proponuje aby graczowi, wstępującemu do czynnej służby wojskowej nie udzielać na czas pełnienia obowiązku służbowego wykreślenia, względnie zwolnienia; natomiast zezwolić mu grać przez ten czas wyłącznie w drużynach, względnie klubach wojskowych, przynależnych do P.Z.P.N-u za tymczasowem zaświadczeniem zwolnienia. Po ukończeniu służby gracz wraca do klubu macierzystego. Pozatem Ś. O. Z. P. N. proponuje zmianę postanowień w tym sensie, by: „w walkach o wejście do Ligi poza mistrzami okręgów brał również udział vice-mistrz kl. A śląskiego O.Z.P.N.-u.

Krakowski O.Z.P.N. poza wnioskiem o przeniesienie siedziby P.Z.P.N-u do Krakowa zgłasza sprzeciw przeciwko urządzaniu przez P.Z.P.N. zawodów międzypaństwowych o puhar Amatorów, wychodząc z założenia, że nie przynoszą one zaszczytu, ani korzyści Polsce. Natomiast proponuje nawiązanie kontaktu z zespołami zawodowemi zagranicy.

Warszawski O.Z.P.N. zgłasza apel do Ligi, aby już w roku 1931 zmieniła system swych rozgrywek mistrzowskich, w tym sensie, by zmniejszyć ilość meczy, wypadających na klub. W związku z tem zmienia się postanowienia, iż w każdym roku po rozgrywkach mistrzowskich Ligi dwa najsłabsze zespoły spadają na klasy A odnośnych okręgów. Zakaz konkurencji, stosowany w Lidze rozciąga się również na rozgrywki o wejście do Ligi. Poza tem wniosek klubowy: Gracz, który brał udział w 4 meczach mistrzowskich Ligi P.Z.P.N-u nie może brać udziału w mistrzostwach okręgowych.

Mistrzowie Europy o Krynicy

Radość ze zwycięstwa, słowa wielkiego uznania

Kto nie widział ubiegłej niedzieli po skończonym meczu Polska — Czechosłowacja rozentuzjazmowanych i wiwatujących na naszą cześć Austrjaków, ten nie zdolen jest sobie tego wyobrazić. Radość ich z racji zdobycia najzaszczytniejszego tytułu mistrza Europy naprawdę nie miała granic. Jednem słowem byli oni w niedzielę pijani ze szczęścia i radości.

Z chwilą, kiedy wskazówka na zegarze wykazała koniec zawodów między Polską a Czechosłowacją, wpada na boisko rozbrajająco sympatyczna drużyna wiedeńska, porywa na ramiona kierownika dr. Schwartza i wiceprezesa zw. hokejowego p. Józefa Albrechta, podrzucając do góry (Moment ten uchwycił na kliszę nasz fotograf).

Wiwatom i okrzykom niema końca. Wyraz swemu zadowoleniu z powodu zdobycia przez lubianych bardzo Austrjaków mistrzostwa Europy, daje również publiczność. Naraz, z garstki szalejących zawodników austrjackich rozlega się głos: „Niech żyje Polska", podchwycony przez resztę z niekłamanym entuzjazmem.

W chwilę później, udało mi się utorować drogę do obleganej przez żądną autografów publiczność szatni drużyny austrjackiej. Gwar i wesołość panuje tu. Chłopcy ściskają się i całują, wznosząc co chwila okrzyki na cześć Polski, swych kierowników i „Ullie-go" (Ledererа), który zdobył zwycięską bramkę w meczu ze Szwecją. Zresztą o dobry humor drużyny stara się niezrównany „Jack" (Dietrichstein), znany jako „Humorbursche" i „Sprassvögel".

Składam kapitanowi austrjackiego zw. hokejowego p. Józefowi Albrechtowi gratulacje w imieniu „Przeglądu Sportowego" i jego Czytelników

— Panie kapitanie. Czy ma pan jakieś zastrzeżenie co do organizacji zawodów?

Skądże znowu. Jestem pełen szacunku dla wielkiego wysiłku organizacyjnego Polski. Patrzę się na te rzeczy, jak człowiek, który od wielu lat organizował poważniejsze imprezy sportowe i naprawdę, że gdybym chciał szukać dziury w całym, nie znalazłbym.

Podkreślam, że organizacja Polski nie ograniczyła się do samych wielkich rzeczy, ale i o najdrobniejszych szczegółach pamiętano. Dość było wejść do szatni, gdzie w każdej kabinie wisiała chorągiewka danej narodowości, aby zrozumieć ogrom pracy organizacyjnej gospodarzy. I gdyby mi przyszło teraz organizować podobną imprezę, na wzór postawiłbym sobie Krynicę, a nie mógłbym zapewnić, czyby się udało to z takiem powodzeniem — kończy nasz rozmówca.

Teodor Wystrach — zapoznany as pięściarski

Sylwetka najlepszego obecnie boksera polskiego wagi pół-ciężkiej

Że Polacy do boksu mają „dryg" — o tem nikogo już przekonywać niema potrzeby. Cały szereg zwycięstw, uzyskanych przez amatorską reprezentację Polski, przez „Wartę" Poznańską, przez pięściarzy Łodzi i Śląska, przez gwiazdorów warszawskiej „Polonji" — świadczy, iż w ciągu bardzo krótkiego czasu, bo lat zaledwie sześciu — boks nasz stanął na wyżynie, której zazdrościć mu może nie jeden kraj o starodawnej tradycji pięściarskiej.

Tak — powiedzą wszyscy, zawodnicy kategoryj lekkich są świetni; ale kto zastąpi ś. p. Alfreda Kupkę, albo Jana Gerbicha. Przecież sympatyczny, ale niezgrabny Wocka, bojaźliwy Stibbe, wiecznie zawodzący wielkie nadzieje Mizerski, lub bohaterski, lecz pozbawiony talentu Wiśniewski.

A jednak — mamy w wadze pół ciężkiej, na granicy ciężkiej, pięściarza, po którym spodziewać się można ogromnie wiele i który nadziei z całą pewnością nie zawiedzie. Mamy nieco zapoznanego stuprocentowego „asa" w osobie Teodora Wystracha.

Nazwisko to mało jest znane szerokiej publiczności sportowej, a nawet w bokserskich sferach kierowniczych o Wystrachu jakoś mało pamiętano. Dopiero teraz „odkryto" go nieco przypadkiem i z miejsca wstawiono do reprezentacji, która 18 lutego zmierzy się w Katowicach z drużyną Austrji.

Zapomniano o nim — bo siedzi gdzieś daleko w Gdańsku, i nie było o jego „formie" żadnych danych. Lecz starczyło popatrzeć na tego „rezerwowego", podczas meczu Polska — Czechosłowacja, by poczuć odrazu — że niebawem stanie się on jedną z największych naszych pięściarskich gwiazd.

Ten wysoki dwudziestoletni chłopak o jasnem energicznem spojrzeniu, o imponująco szerokich barach i żelaznych muskułach, a przedewszystkiem o niezachwianej wierze w swe siły ma wszystko, by stać się mistrzem.

Ślązak z pochodzenia, jak każdy sportowiec z tych okolic zaczął swą karjerę od piłki nożnej w Katowicach. Jako 17-letni uczeń gimnazjalny pod kierownictwem starszego brata, ongiś niezłego lekkoatlety i pięściarza, uczy się elementów sztuki władania pięścią, a postanowiwszy rzucić wszystko dla boksu, występuje z drużyny piłkarskiej, gdzie zastępuje go nie kto inny jak... Alfred Kupka, wtedy jeszcze odnoszący się do sportu pięściarskiego wybitnie wrogo.

Na mistrzostwach Okręgu Śląskiego, startując w wadze średniej, dochodzi drogą zwycięstw nokautowych, do finału, gdzie jednak po dwu dodatkowych rundach ulega na punkty Jokielowi, obecnie zawodowcowi.

Przerywa na pewien czas swą karjerę sportową — gdyż wstępuje jako ochotnik do marynarki. Po pewnym jednak czasie, spotkawszy tam pięściarzy tej miary, co por. Tymiński, Czarnecki (Harry Tzerr) i Jarociński — zaczyna znowu namiętnie trenować i w rezultacie zdobywa mistrzostwo Floty, bijąc k. o. w 2-ej rundzie głośnego na całą marynarkę mata Abramczyka, szczycącego się triumfami, odniesionemi w Toulonie nad czołowymi pięściarzami marynarki francuskiej.

Jeszcze będąc w marynarce, walczy w Grudziądzu z Gerbichem. Przegrywa na punkty, ale pokazuje już lwi pazur, posyłając twardego łodzianina na deski.

W styczniu 1930 kończy służbę i wraca na Śląsk, gdzie wstępuje do Policyjnego Klubu Sportowego. W swojej wadze zbiera same zwycięstwa. Bije Niemców Richtera, Winklera, Kessla, Knorra, z Polaków Chmurę, Porosa, Cybę, Niesobskiego, Garsteckiego, bije wysoko Mizerskiego. Jedyną istotną porażkę zadaje mu świetny Pietsch z Lipska.

Ostatnio Wystrach przeniósł się do Gdańska, a że jest tak daleko — więc zapomniano o nim trochę. Na szczęście przypomniał o sobie — chociażby odniesionym w 1-ej rundzie nokautem podczas odbytego 8-go lutego meczu „Gedanja" — „Cegielski" — Poznań.

A 18-go lutego, na meczu z Austrją, chce ostatecznie przekonać wszystkich, że po Kupce i Gerbichu nie zostało pustego miejsca, że mamy kogoś, kto jest ich wart.

I chyba — przekona. Nietylko dlatego, że wróżył mu świetną przyszłość znakomity trener Garzena, ale przedewszystkiem dlatego, że Wystrach ma dane fizyczne, jakich nie miał u nas może nikt, a pozatem chce... i umie chcieć.

Wiktor Junosza.

Pierwszy Śląski Klub Szermierczy w Katowicach organizuje 15-go b. m. zawody szermiercze w szabli o mistrzostwo. Zawody zapowiadają się bardzo interesująco, tem więcej, że udział wezmą: mistrz Śląska w szabli p. Bogumił Barcz, oraz mistrz okr. Ośrodka W. F. p. Karol Paszek. Oni to będą nieoficjalnie bronili tytułów, zdobytych w ubiegłym roku.

Majchrzycki, bokserski mistrz Polski wagi średniej, prosi nas o zaznaczenie, że na mecz Polska — Czechosłowacja w Warszawie nie przybył wyłącznie z tego względu, iż na meczu I. K. P. — Warta w Łodzi uległ w walce ze Stahlem bolesnej kontuzji prawej ręki.

O niemożności stanięcia na ringu został powiadomiony p. Dolata, sekretarz...

JAROSŁAW JANOWSKI.

BIEG NARCIARSKI

Lubię patrzeć w srebrny ekran śniegu,
Na cienie, mknące w narciarskim pysznym biegu.
Syczą im narty, krająć lśniące bruzdy
— O pędzie wichrów, o jazdo bez uzdy!

Potem syną w puchu w wspaniałej paradzie,
Śnieg się niby wachlarz pod stopami kładzie.
Skręty, obskoki, łuki i krystjanje
— Trudno spamiętać całą nazw litanję!

Telemark, Jacobsen, Obtreken i Opór —
To są słowa błyszczące i ostre, jak topór,
To jest pieśń narciarza piękna jak obłoki,
Jak gór grzebień dumny i wysoki.

— Pochyl ciało naprzód; narty — wąskim śladem,
Falistych zboczów lecisz wodospadem.
Pędem porwany jesteś jak lawina;
W rozkoszy lotu całyś się rozpłynął.
A jednak, gdy zechcesz: w białym tumanie,
Płużąc nartami srebrne puchy — stanie.



KS. CANTACUZENEC był jednym z wielu arystokratów w drużynie rumuńskiej.

Pięściarstwo

Mecz bokserski Makabi — YMCA odbędzie się 15-go b. m. w sali teatru Nowości o godz. 12-ej.

Walczyć będą według kolejności wag następujące pary: Leonard (Y.) — Urkiewicz (M.), Tomaszewski (Y.) — Borensztejn (M.), Dąbrowski I (Y.) — Anders (M.), Dąbrowski II (Y.) — Birencweig (M.), Ożarek (Y.) — Freitag (M.), Reutt (Y.) — Wysocki (M.) najciekawsze spotkanie meczu.

Pozatem w wadze koguciej walczyć będą Lastowiecki i Dawidowicz II i w piórkowej — Maksymczuk — Griffenberg. Poza programem meczu spotka się jeszcze Mizerski (Y.) z Garbarzem (M.).

K. S. Geyer (Łódź), gościć będzie w Warszawie 15-go b. m. na meczu bokserskim z C. W. S. Najciekawszem spotkaniem meczu będzie walka Sewerynniaka (G.) z Karpińskim.

Mecz bokserski Skra — ŻASS rozegrany zostanie w Warszawie 14-go b. m. w sali Domu Akademickiego (Na rutnikowska 7).

Mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej na łyżwach rozegrane zostaną w Warszawie na torze Polonii 14-go i 15-go b. m.

Hokeiści YMCA rozegrają swój pierwszy mecz 14 b. m. ze Skrą w Warszawie.

PKS rozesłał do Ligi listę sędziów ligowych z prośbą, by kluby do dn. 1.III oświadczyły się, których arbitrów pragną widzieć na swych meczach. Jednocześnie PKS prosi kluby, by starały się ustalać kandydatów za obopólnem porozumieniem i zawiadomić o tem PKS. Wyznaczenie sędziów na czas dwu miesięcy odbędzie się na zebraniu w dn. 8.III.

Kiełbasa (Ruch) otrzymał wykreślenie z klubu.

Kotkowski (Legja), utalentowany napastnik rezerwy ligowej, został wykreślony z klubu.

Moskal, znany działacz sportowy, twórca ruchu pięściarskiego w Krakowie, z powodu wewnętrznych tarć Wawelu ustępuje ze stanowiska kierownika technicznego sekcji bokserskiej klubu.

Marchewczyk, najlepszy hokeista Cracovii, nie będzie grać więcej, ponieważ jest uczniem i gimnazjum mu na to nie pozwala. Drugi gracz hokejowy i piłkarz I-ej drużyny Czarnik, uległ na nartach kontuzji i zmuszony jest pauzować.

Hierlender, trener Cracovii, powrócił do Wiednia i zasilił szeregi drużyny piłkarskiej Admiry.

Mauer napastnik lwowskiej Pogoni, przebywa obecnie w Krakowie i grać będzie w barwach Garbarni.

Lechja (Lwów) — Cracovia, mecz towarzyski, odbędzie się 1-go marca w Krakowie.

Synowiec, były reprezentacyjny piłkarz Polski, powrócił do Krakowa po paroletnim pobycie na Górnym Śląsku.

Nowy zarząd Lub. OZPN-u został wybrany w składzie następującym: Prezes — mjr. Burakowski, członkowie zarządu p.p. — por. Molitcher, inż. W. Grabowski, Frachter, Sobocki, Grabowski Wincenty, por. Werner, Krzesiński, Kucharzewski, Nisenbaum i Regenbogen.

Walne zgromadzenie klubu sportowego Wawel w Krakowie wybrało następujący zarząd: prezes płk. Mond, wiceprezesi — płk. Gebel, mjr. Wańkowicz i dyr. Gajdecki. Członkowie zarządu — mjr. Czerwiński, mjr. Czechowski, kpt. Kapłon, por. Kotowicz i por. Pawlik.

Walne zgromadzenie K. S. Ruch w Kr. Hucie odbyło się 24 ubiegłego mies. Nowy zarząd wybrano w składzie następującym: prezes — wicestarosta J. Karol, wiceprezesi — kpt. Inasiński i Wieczorek, sekretarze — Wira i Rybosz, skarbnicy — Deja i Mika, członkowie zarządu — Lasiak, Namysło, Jabłoński, Bartoszek, Gottler, Superniok, Woźnica i Drużba. Członkiem honorowym mianowało zgromadzenie p. burmistrza Grzesika, za zasługi położone koło rozwoju klubu.

Klub liczy w chwili obecnej 220 członków i posiada 6 drużyn piłki nożnej. Pierwsza drużyna zdobyła 8 miejsce w rozgrywkach ligowych, a II drużyna tytuł wicemistrza podokręgu.

Nowy zarząd Wisły (Kraków) przedstawia się następująco: prezes dr. Bieżeński, wiceprezesi Dobija, płk. Wagner, Rybita i Wachowicz, sekretarz Słotnicki, członkowie zarządu: Kiliński, Potocki, dr. Znafal, Chornikowski, Bałoń i Nowak



MELLAND, najlepszy hokeista zespołu angielskiego w Krynicy.

Szermierka

Szermiercze mistrzostwa armji odbędą się w dniach 13, 14 i 15 lutego w Warszawskim Ośrodku Wych. Fizyczn. Nowość w tegorocznym turnieju stanowi podział obu grup — oficerskiej i podoficerskiej — na 2 klasy, dzięki czemu młodsi względnie starsi szermierze mogą startować i ubiegać się o nagrody bez obawy wyeliminowania przez „olimpijczyków". W I klasie oficerskiej startować będą: kapitanowie — Segda, Nycz, Szempliński, Małysko, porucznicy — Laskowski, Zabielski, Suski, Kuźnicki, Koprowski, Szupenko i Chmielik. W I-ej klasie podoficerskiej zobaczymy dyplomowanych fechmistrzów, jak Zagacki, Koza, Hoffa, Radke, Grzegorek, Buczak, Skrobała i in.

Szczegółowy program przewiduje:

piątek, dn. 13.II przedpoł. meldowanie się zawodników od godz. 16.30 — 20 — floret:

sobota, dn. 14.II godz. 10 — 13 i 18—21 — szpada:

niedziela, dn. 15.II godz. 9 — 13 i 15 — 18 — szabla; o godz. 18.30 nastąpi ogłoszenie wyników turnieju i rozdanie nagród.

Godziny przedpołudniowe w dn. 14 i 15 przeznaczono na zawody klasy II-ej i ewent. przedboje kl. I-ej, popołudniowe natomiast zarezerwowano dla finałów klasy I-ej oficerskiej i podoficerskiej.

Kanada – USA – Austrja – Polska

Rewja pierwszych czterech drużyn turnieju krynickiego

Jest rzeczą bardzo znamienną, że zarówno mistrzostwo świata, jak i mistrzostwo Europy przypadły w Krynicy drużynom o bardzo wybitnych zaletach gry zespołowej, mającym dobre i wyrównane rezerwy, zdolnym do stałego wymieniania całej linji napadu. Drużyny opierające się na wielkich talentach indywidualnych, zawiodły.

Najklasyczniejszą formę gry zespołowej pokazała oczywiście

Kanada.

W drużynie Liścia Klonu niema poza bramkarzem Putteem i Watsonem ani jednego gracza, któryby się szczególnie wyróżniał, a żaden z nich, nawet Watt son nie dorównuje ani Anderssenowi ani Ramsay'owi z U. S. A. Całość jednak akcji Kanadyjczyków jest tak niesłychanie płynna, działania każdego z graczy są tak doskonale powiązane z akcją partnerów, iż nigdy niema mowy o jakiemkolwiek niezrozumieniu się, o urywaniu się akcji, czy o jakiejś bezplanowości w grze.

Cała drużyna jest niesłychanie szybka. Jak potężnym jest to atutem, widać było na meczu ze Szwecją, kiedy mogli sobie Kanadyjczycy bezkarnie pozwalać na niezostawianie żadnych obrońców, gdyż zawsze potrafili Szwedów dogonić, choćby ci wyrwali się z paru metrami przewagi.

Napastnicy drużyny kanadyjskiej nie stosowali szczególnie chętnie przebojów, zastępując je zawsze precyzyjną kombinacją, zakończoną ostrym i celnym strzałem.

Zgranie drużyny jest tak doskonałe, że choć ustawicznie zmieniają się role między graczami napadu i obrony, nie zdarza się zupełnie, by choć na chwilę zabrakło kogoś na pozycji, na której jest on potrzebny.

Stany Zjednoczone

wysłały do Kanady drużynę bardziej efektowną, niż kanadyjska. Nie będzie przesady, jeżeli powiemy, że każdy z graczy U. S. A. (z wyjątkiem bramkarza), był lepszym od swego odpowiednika w Manitobie. Różnica klasy, jaka mimo to uwydatniła się między obydwoma zespołami w historycznym meczu finałowym, polegała na umiejętności gry zespołowej. Pod tym względem Amerykanie byli nieszczególni. Jedynie dobrze zgrana była para Elliott — Dagnino.

Szybkością Yankesi bodajże przewyższali Kanadyjczyków, a w każdym razie im dorównywali. Nie ustępowali im też nic w technice kija. Andersson i Ramsay byli lepszymi przebojowcami, ale za to szwankowały nieco u nich strzały, a rezerwiści napadu znacznie odbiegali od pierwszej trójki.

Obie drużyny zaatlantyckie miały jedną wspólną zaletę: niesłychaną twardość w grze. Ludzie ci są jakby z żelaza. Niema dla nich gry dość ostrej, niema takiego faulu, czy przypadkowego uderzenia, po którychby choć by na chwilę zdradzili się, że je odczuli. Najgorsze zderzenia znoszą z uśmiechem, największy wysiłek nie przeszkadza im zachować pogody.

I to właśnie bardzo sportowe i bardzo męskie ich nastawienie w grze nadaje tym drużynom szczególny urok. I niewątpliwie właśnie hokej w takiem ostrem, gwałtownem, twardem wydaniu jest najprawdziwszym hokejem lodowym.

Austrja

jest przeciwstawieniem drużyn amerykańskich, jeżeli chodzi o ostrość gry. Jest to drużyna par excellence techniczna, która momentu siły i wagi wnosi do gry najmniej. Może dlatego, że złożona jest prawie wyłącznie z graczy drobnych i niezbyt silnych.

Słusznie zupełnie Austrja uzyskała nagrodę ambasadora Willys'a za fair play. Niema dwóch zdań, że Austrjacy wykazali w Krynicy grę najbardziej elegancką. Są to wszystko gracze młodzi, na każdym z nich znać wspaniałą wiedeńską szkołę jazdy na łyżwach, znać Wattson'owską technikę dribblingu. W umiejętności jazdy nie ustępują wiedeńczycy nawet amerykanom, ale dalecy są jednak od ich szybkości.

Technicznie i taktycznie Austrjacy są bezwzględnie najlepsi w Europie. Żadne państwo nie ma zespołu tak wyrównanego i zgranego. Austrjacy, jedyni obok Kanadyjczyków, mogą w każdej chwili bez najmniejszej szkody dla drużyny wymienić całą trójkę napadu. I to stanowi ich największy atut, zwłaszcza w długich turniejach, kiedy trzeba przetrwać szereg gier.

Niedostateczna odporność psychiczna i momenty załamania się — oto najpoważniejszy minus tej drużyny. Na meczu z Kanadą np. pokazali oni koncert „utraty głowy".

Z drugiej jednak strony potrafili Austrjacy wykazać chwilę niesłychanej ambicji, jak to miało miejsce w ostatniej tercji gry z Czechami i z Polską.

Jeżeli można mówić o graczach najlepszych — był nim z początku turnieju rutynowany Herbert Brück, ongiś wielki as hokeja europejskiego. Najbardziej nierównym jest natomiast bramkarz Weiss, zawsze brawurujący, mający momenty świetne i momenty skandaliczne.

Polska

pod jednym względem przypominała drużynę austrjacką: nie posiada ona dziś ani jednej indywidualności, wybijającej się znacznie ponad inne, ale za to posiada wielu graczy równych. Pod tym względem dokonała się u nas istna rewolucja.

Dziś możemy również wymieniać całą linję napadu, bez widocznej straty dla gry naszej drużyny. Dawniej nie można było bezkarnie wymienić jednego gracza.

Jest to nasz największy sukces. Nie będziemy tutaj omawiać poszczególnych graczy drużyny polskiej, ale oceniając drużynę, jako całość, musimy w niej skonstatować tę samą wadę, którą mieli Austrjacy, tylko w znacznie silniejszym u nas występującą stopniu: niestałość i niepewność nastroju psychicznego.

Drużyna polska sprawia największe niespodzianki najbardziej niepoczytalnym optymistom, ale jednocześnie potrafi zawodzić w sposób najbardziej deprymujący. Taką czarną plamą na jej tegorocznej karjerze był ostatni kwadrans meczu z Austrją, tak haniebnie przegrany.

Na szczęście jednak plamy jasne, a więc świetny mecz z Czechami, błyskotliwe zwycięstwo nad Szwecją, świetna postawa wobec Kanady i Stanów, równoważą i zacierają niemiłe wrażenia jednego dnia.

Musimy jednak, bezstronnie rzeczy oceniając, stwierdzić, że ustępujemy Austrjakom techniką przeciętnego gracza, choć jesteśmy może niegorsi od nich taktycznie. Górujemy za to nad Austrjakami twardością i odpornością fizyczną. W ostatecznym bilansie uznać przecież należy, że mistrzowie Europy byli od nas drużyną lepszą.



POWITANIE DRUŻYN
Kanady i Czechosłowacji przed meczem (2:0), który wywołał tyle niesmaku w Krynicy.



OPINJE SPORTOWA ŚWIATA
kształtowało kilkudziesięciu dziennikarzy, zebranych na minionym turnieju krynickim.

Głosy prasy zagranicznej

Brno, w lutym

Nikt w tym stopniu jak Czechosłowacja, nie spodziewał się tylu, a raczej takich sukcesów, na hokejowych mistrzostwach świata w Krynicy. Czesi byli, aż tak pewni tytułu mistrza Europy, że od chwili rozpoczęcia rozgrywek, o niczem innem w kraju nie było słychać.

Prasa czeska, jako w turnieju, aż nadto mocno, zainteresowana, zawodom poświęciła bardzo wiele miejsca. Lecz miast triumfów, Czesi doznali niepowodzeń. Los zgotował wcale przykrą niespodziankę. Miast na pierwszem miejscu znaleźli się Czesi, prawie, że na szarym końcu w finale.

Prasa czeska, początkowo niezwykle przychylnie do Polski, organizacji i całego turnieju, usposobiona, (póki naturalnie Czesi byli faworytami), poklęsce nagle zmieniła front. Większość pism narzeka na organizację, wrogo Czechom usposobioną publiczność, a przedewszystkiem na niesprawiedliwy system rozgrywek.

Początkowo, jak zaznaczyliśmy, — wszystkie bez wyjątku pisma o Krynicy pisały w superlatywach.

„Pondelne noviny" 9.II pod tytułem „Turniej zawiedzionych nadziei", pisze „...dawno już sportowców czeskich nie spotkał taki zawód, jak w tegorocznych zawodach krynickich. Strata tem większa, że mistrz Europy, na olimpjadę w Lace Placid, uda się na koszt Związku amerykańskiego... — Mistrz — Austrja, jest — sądząc z wyników — najsłabszą drużyną ze wszystkich finalistów.

L. N. 9.II. „Polacy mieli niezwykłe szczęście zarówno w organizacji, jak i grze. Zdołali oni na starcie zgromadzić najlepsze drużyny świata, przez co program był niezwykle bogaty. Była to doskonała propaganda hokeju, sportu polskiego i niezwykle sympatycznej miejscowości uzdrowiskowej—

Z europejskich drużyn zawiedli Szwedzi... o Polsce mówiono, że jest w b. r. osłabiona, tymczasem wykazała b. wysoką formę, i ona była powodem, że tytuł mistrzowski nie przypadł nam ...Austrjakom szczęśliwie się powiodło i nie można powiedzieć, że nie sprawiedliwie. Drużyna jest to jednolita, bez słabych punktów, a nadewszystko pracowita...

Berlin, w lutym.

Mimo nieobecności drużyny niemieckiej, prasa berlińska wykazała wiele zainteresowania mistrzostwami świat w Krynicy. Wszystkie niemal większe dzienniki wysłały na turniej swych specjalnych sprawozdawców, którzy nadsyłali obszerne i ciekawe opisy, zarówno przebiegu zawodów, jak i samej organizacji.

Przedewszystkiem akcentowała prasa berlińska wspaniałą obsadę turnieju krynickiego i jego niezwykle emocjonujący przebieg.

O Krynicy, jej pięknie i warunkach naturalnych pisano tu w superlatywach. O organizacji pisano naturalnie z wielką rezerwą; jedynym chyba poważnym zarzutem był ów fatalny jedyny telefon, jaki początkowo stał do dyspozycji prasy zagranicznej.

Charakterystycznem jest podkreślenie wrogiego stosunku publiczności krynickiej do Czechów i jej sympatji do Węgrów; niektóre dzienniki nie mogły poprostu ukryć swej radości z powodu takiego stanu rzeczy. Ciekawe sprawozdania przyniosło, najpopularniejsze obecnie, w Berlinie, pismo poranne „Das 12 Uhr Blatt". W jednym z artykułów (p. t. „W Krynicy powiewały niemieckie barwy, ale Niemców na mistrzostwach nie było") dziennik ten pisze: „Krynica stoi całkowicie pod wrażeniem mistrzostw świata. Piękne dekoracje z choinek i chorągiewek wszędzie, na dworcu, na ulicach, w restauracjach. Niemieckie barwy są również wszędzie; nawet na willi polskiego ministra wojny powiewają. Szereg innych pism zachwyca sie lodowemi dekoracjami, zamieszczając ich zdjęcia.

Triumf Austrji, jako kraju braterskiego, przyjęto z wielką sympatją, komentowano go jednak wielkiem szczęściem wiedeńczyków. Wielkie wrażenie wywarła również świetna postawa drużyny polskiej.

G.

Wspaniała organizacja mistrzostw w Krynicy i wielka gościnność gospodarzy, wypełniły swoje zadanie propagandowe jaknajlepiej.

Oto co pisze wiedeński ‚Sport Tageblatt" o przyjeździe Austrjaków do Krynicy.

„W Krakowie spotkała nas miła niespodzianka: nasza drużyna otrzymała cały wagon pullmanowski, w którym wszyscy rozlokowali się jaknajwygodniej, przespawszy całą drogę do Krynicy spokojnie.

Prosto z dworca ruszyliśmy saniami poprzez udekorowaną flagami drogę do naszych kwater. Mieliśmy wrażenie, że znajdujemy się w jakimś raju zimowym, tak śliczne było całe otoczenie. Polacy dokonali wysiłku organizacyjnego, godnego najwyższej pochwały. Dzięki serdecznej gościnności gospodarzy, goście z zagranicy korzystają ze wszelkich udogodnień i na nic nie mogą się skarżyć. Wszyscy zgadzają się na jedno: czegoś podobnego, jak w Krynicy, nie widzieli nigdzie.

Stadjon lodowy położony jest prześlicznie i tak urządzony, że jest poprostu rozkoszą dla oczu na niego patrzeć. Boisko treningowe urządzone jest z nie mniejszym komfortem: każdy zawodnik ma przygotowaną dla siebie kabinę z nazwiskiem, umieszczonem na kartce".

Szwedzi po nierozegranym meczu z Kanadą rzucili się natychmiast do telefonu, by obwieścić ojczyźnie o swym triumfie.

Szereg wydawnictw propagandowych, o bardzo ładnej zewnętrznej szacie, w językach niemieckim, francuskim i angielskim rozdało biuro prasowe dziennikarzom.

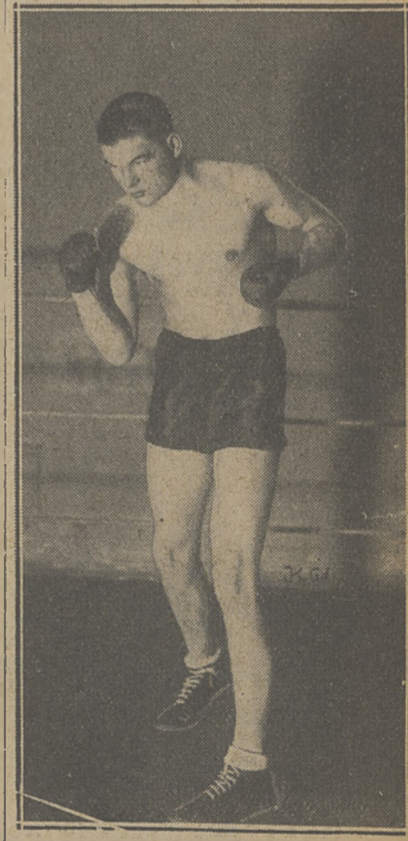
Na ostatnim kongresie międzynarodowej federacji hokeja na lodzie, przyjęto jednogłośnie w poczet członków Łotwę. Do międzynarodowego związku należą więc obecnie następujące państwa: Niemcy, Austrja, Belgja, Kanada, USA, Hiszpanja, Finlandja, Francja, Anglja, Węgry, Włochy, Japonja, Rumunja, Polska, Szwecja, Szwajcarja, Czechosłowacja i Łotwa.



JÓZEF WALKOSZ
obiecujący młody narciarz zakopiański, na którego zwrócił uwagę trener Elvrum.



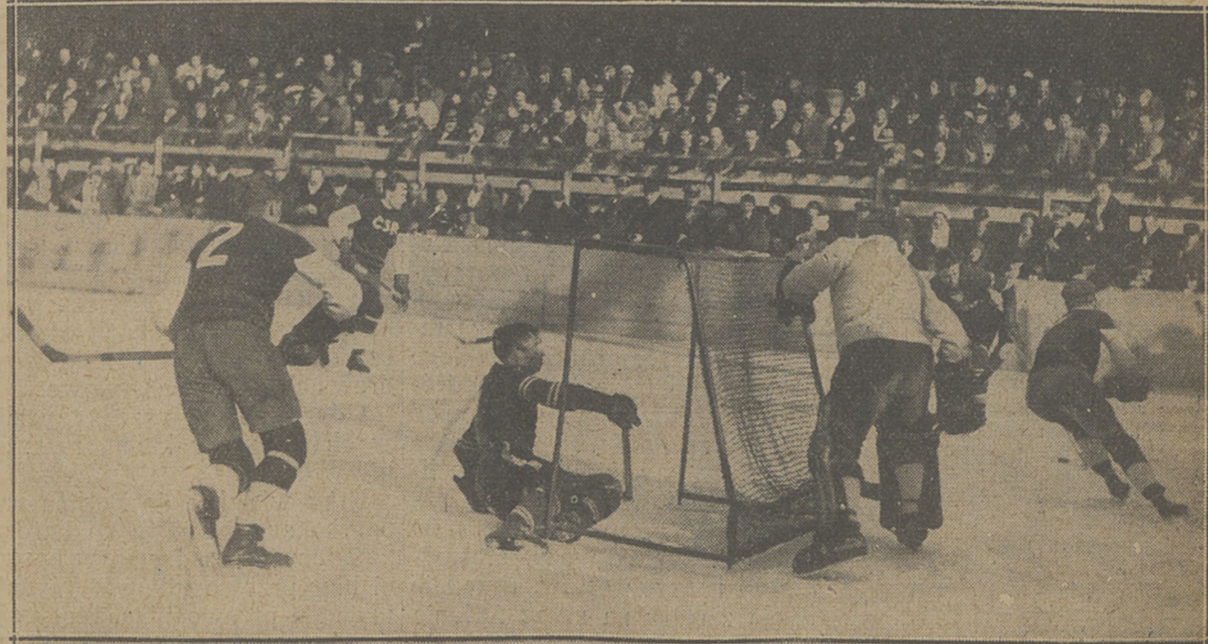
W SERCU PARYŻA
Podróżnicy polscy naokoło świata autem (str. 4-ta) mijają Łuk Triumfalny w stolicy Francji.



TEODOR WYSTRACH
najlepszy obecnie nasz bokser w wadze półciężkiej, o którym piszemy na stronie 5-ej.



ZESPOŁY STANÓW ZJEDNOCZONYCH I POLSKI
wysłuchują przed meczem (1:0) hymnów narodowych stojąc „na baczność", jak przewidywał to ceremonjał turnieju o mistrzostwo świata w Krynicy.



A JEDNAK BRAMKI POLACY NIE ZDOBYLI,
chociaż Tupalski, zamiast Peki (z tyłu w białym swetrze) leżał już w siatce Czechosłowackiej, na pamiętnym meczu 0:0, który pozbawił nas mistrzostwa Europy.

Norwegja przeciwnikiem Polski

w drugiej rundzie tegorocznych gier o Puhar Davisa

Losowanie tegorocznych gier o puhar Davisa odbyło się w ubiegłą środę w Paryżu w obecności prezydenta Francji Doumergue, reprezentującego tradycyjnym zwyczajem kraj, w którego rękach znajduje się obecnie cenne trofeum tennisowe.

Polsce przypadł nieznany nam dotąd przeciwnik — Norwegja.

Norwegowie nie reprezentują w tennisie specjalnie wysokiej klasy i zwycięstwo nad nimi leżałoby w zakresie możliwości, gdyby w reprezentacji Polski mogły grać obie nasze czołowe rakiety Tłoczyński i Maks Stolarow.

Tłoczyński ma jaknajlepsze warunki treningu. Obecnie przebywa na Rivierze, a częste spotkania z silnymi przeciwnikami powinny podnieść klasę jego gry bardzo znacznie.

Inaczej przedstawia się sprawa ze Stolarowem. Podczas gdy jego kolega gra na Rivierze, Maks gra również, ale... „w rannego berka" w szkole podchorążych, a że „służba nie drużba", więc trudno myśleć, by pogromca Kehrlinga i najlepszy nasz gracz w spotkaniach międzynarodowych mógł być brany na wiosnę pod uwagę przy ustawieniu reprezentacji.

Jedynem wyjściem byłoby szybkie przeniesienie Stolarowa do Warszawy do odpowiedniej formacji i umożliwienie mu racjonalnego treningu.

W tych warunkach mało jest szans, abyśmy mogli wystawić przeciw Norwegom drużynę, któraby osiągnęła nad nimi zwycięstwo.

Trzeba uświadomić sobie bowiem, że brak Maksa Stolarowa rozbija równocześnie najlepszy nasz double tennisowy, a sam Tłoczyński trzech punktów koniecznych do wygranej w żadnym razie zdobyć nie może.

Zdaniem naszem przeto wystawianie reprezentacji przeciwko Norwegom bez Maksa Stolarowa (w formie!) byłoby ogromnem ryzykiem. Porażka ewentualna z przeciwnikiem nie reprezentującym żadnej klasy rzuciłaby potężny cień na tennis polski, gdyż nie znalazłaby w oczach kół sportowych zagranicy żadnego wytłumaczenia.

A szkoda, że tak się wszystko składa w chwili gdy otrzymaliśmy wreszcie rywala, którego pokonanie leży w granicach możliwości. Cała nadzieja, że władze wojskowe pójdą na rękę — sportowym i umożliwią trening w Warszawie Stolarowowi. Trzeba o to zabiegać!

W tegorocznej liście brak jest jednego z najsilniejszych zespołów świata — Australji. Australijczycy uważają, że olbrzymie koszta wysłania reprezentacji do Europy są zupełnie niewspółmierne z korzyściami, któreby w tym wypadku mógł wynieść ich tennis i tak znany na całej kuli ziemskiej z jaknajlepszej strony.

Japończycy, choć mają przed sobą podróż równie daleką, nie szczędzą kosztów; ich wysiłek opłaci się napewno, bowiem, jak i w roku zeszłym są najpoważniejszym kandydatem na finalistę strefy europejskiej. Droga do ćwierćfinału przedstawia się dla Japończyków ogromnie łatwo. Zaczynają grać odrazu w drugiej rundzie; z Jugosławją uporają się napewno bez trudu, w trzeciej rundzie mają również niefatygujący mecz ze zwycięzcą spotkania Egipt — Finlandja.

Dopiero w ćwierćfinale czeka Japończyków ciężka robota. Trudno dziś przewidzieć, kto będzie ich przeciwnikiem. Zadecyduje o tem mecz w trzeciej rundzie między Anglją, a zwycięzcą spotkania Niemcy - Afryka Południowa. Gracze Afryki Południowej, Raymond, Condon, Kirby i Spence ciągle jeszcze przedstawiają najwyższą klasę światową i kto wie czy Niemcy nie będą musieli ugiąć przed nimi czoła.

Najsilniejszą bronią tennisu niemieckiego jest Prenn, który tylko dlatego uniknął dyskwalifikacji, mimo wątpliwego mocno amatorstwa. Z drugim reprezentantem od czasu śmierci Moldenhauera jest ciągle bardzo kiepsko. Może będzie nim weteran Kleinschroth, który ostatnio wykazuje bardzo dobrą formę. Zwycięstwo Austrjaka Artensa w turnieju berlińskim nie świadczy jednak zbyt pochlebnie o klasie dzisiejszego tennisu niemieckiego.

Anglja powinna jednak wygrać spotkanie zarówno z Niemcami, jak i z Afryką Południową. Mecz Japonja — Anglja będzie właściwym finałem strefy europejskiej. Austin może wygrać oba swoje spotkania, drugi jednak reprezentant Wielkiej Brytanji najprawdopodobniej ulegnie graczom japońskim. O wyniku meczu może więc zadecydować spotkanie między dwoma najsilniejszemi doublami strefy europejskiej Gregory — Colins i Harada—Ohta. Tu kwestja zwycięstwa jest najzupełniej otwarta.

Mimo wszystko można się spodziewać, że Japonja wyjdzie zwycięsko z tego spotkania, które w myśl przysługującego Japonji prawa (niższy numer kolejny), odbędzie się na gruncie neutralnym.

Kto zostanie przeciwnikiem Japonji w finale, rozstrzygnie mecz między Czechosłowacją wzgl. Austrją i Italją. Porażki czołowych rakiet czeskich w Południowej Afryce, doskonała forma Morpurga i tradycja zeszłoroczna, wskazują zdecydowanie na Włochów. Austrjacy raz już przegrali z Italją w Wiedniu 2:3. Włosi walczyć będą przedtem z Danją, która musi im ulec.

W finale powtórzyłaby się więc historja zeszłoroczna, kiedy to również Włochy i Japonja spotkały się ze sobą. W zeszłym roku zwyciężyły Włochy, trudno jednak z góry powiedzieć, czy uda im się i teraz swój sukces powtórzyć.

Morpurgo powinien wygrać dla Włoch oba single, ale trzy inne spotkania, a w szczególności gra podwójna, łatwo mogą przypaść Japonji.

A więc Japończycy mogą zostać zwycięzcami w strefie europejskiej. Tak wskazywałyby papierowe wyliczenia. Nie zapominajmy jednak, że przedstawiciele 23-ch innych państw dołożą wszelkich wysiłków, aby wyliczenia te przekreślić.

W strefie amerykańskiej sprawa jest o wiele mniej skomplikowana. Rozstrzygnąć ją można „bez długich krzyków" — dwoma słowami — Stany Zjednoczone. Wszelka dyskusja jest zbędna. Niewiele więcej da się powiedzieć o spotkaniu finalistów obu stref. Kimby nie był finalista strefy europejskiej, w walce z Ameryką będzie leżał na obie łopatki. To jedno jest zupełnie pewne.

Na zakończenie warto powiedzieć jeszcze o jednej rzeczy, która w tym roku jest także zupełnie pewna. Otóż tym razem napewno Polska nie spotka się z Anglją, chyba... jako finalistka strefy europejskiej!

W. T.

1. Japonja
2. Jugosławja
3. Egipt
4. Finlandja
5. Belgja
6. Wielka Brytanja
7 Monaco
8. Niemcy
9. Afryka Południowa
10. Szwajcarja
11. Irlandja
12. Grecja
13 Austrja
14. Czechosłowacja
15. Hiszpanja
16 Włochy
17. Węgry
18. Holandja
19. Danja
20. Rumunja
21. Norwegja
22 Polska

W strefie południowo-amerykańskiej grają: Paragway, Chile, Brazylja i Urugway.

W strefie północno-amerykańskiej: Stany Zjednoczone — Meksyk, a zwycięzca tego spotkania rozegra mecz z Kanadą.

Narciarstwo

Narciarskie mistrzostwa Polski w Wiśle, odbędą się w konkurencji międzynarodowej w dniach 21—23 lutego.

Program zawodów przewiduje: 21.II godz. 8.01 bieg wojskowy 30 klm., 9.01 bieg 18 klm., 12.40 uroczyste otwarcie skoczni, 13.00 skoki otwarcia.

22.II godz. 10.31 bieg pań, 12.00 skoki w konkurencji indywidualnej i do kombinacji, 20.00 rozdanie nagród.

23.II godz. 8.01 bieg 50 klm., 16.00 rozdanie nagród.

Narciarskie mistrzostwa Wojsk Polskich odbędą się w dniach od 28 lutego do 2-go marca w Słonimie. Szczegółowy program zawodów nie jest jeszcze ustalony. W zawodach wezmą udział zespoły reprezentacyjne 1, 5, 6, 11, 12, 13, 19, 20, 21, 22, 27, 29 i 30 P. P., szkół podchor. zawodowych, oraz brygad KOP.

Zawody narciarskie o mistrzostwo związku Makabi odbędą się 15 b. m. w Bielsku.

Łyżwiarstwo

Pokazy łyżwiarskie w Krynicy wypadły nader udatnie. Zaprodukowały się dwie pary — doskonale zgrani p.p. Wanda i Stanisław Żmudzińscy i para początkujących łyżwiarzy, p.p. Elżbieta Czerówna i Tadeusz Skupieński. Pozatem trener Śl. T. Ł., p. Jerzy Jurok, zaprodukował się w jeździe szkolnej. Swój program wykonał on w formie absolutnie wykończonej.

Zawody w jeździe szybkiej przyniosły zwycięstwo we wszystkich konkurencjach dobrze zapowiadającemu się Pytlewiczowi, który osiągnął czasy: na 500 mtr. 65 s., na 1000 m. 2:22, na 1,5000 m. 3:45,8 i na 3,000 mtr. 7:53,8.

W jeździe figurowej pierwsze miejsce zdobył Hoffman przed Dindingerem i inż. Załuskim. W jeździe parami zwyciężyli Dindinger—Mohr.

Historyczny mecz z Kanadą

Jak drużyna polska złożona z młodych graczy uzyskała zaszczytny wynik 0:3

Częściowo dla wypoczynku drużyny, częściowo z konieczności, kapitan związkowy PZHL p. Tadeusz, Kuchar wystawił przeciw Kanadzie skład osłabiony. Uznano słusznie, że o wygranej mowy niema, stosunek bramek ostatecznie jest mniej ważny, a graczom trzeba dać wypocząć. Ponieważ ponadto Kowalski i Sabiński mieli jakieś chwilowe defekty w nogach, drużyna Orła Białego wystąpiła przeciw bronzowo - żótym koszulkom, ozdobionym Liściem Klonu, w składzie zupełnie rezerwowym. Stogowskiego w bramce zastąpił Sachs, jako zastepcy na boisku weszli Kulej i Godlewski.

Eksperyment ten wypadł pod każdym względem doskonale: Okazało się przedewszystkiem to, że Sachs w bramce niczem nie ustępuje Stogowskiemu (jeżeli ma „dobry dzień"), Zresztą wynik 3:0 przy takich obrońcach mówi dostatecznie o roli, jaką musiał Sachs odegrać. Wielkim jego awantażem jest to, że umie on, podobnie, jak bramkarze amerykańscy, krążek zastopowany zatrzymać przy sobie. Stogowski natomiast krążek odbija, kijem lub piersią, i nieraz się zdarza, że ten wraca pod kij napastnika.

Egzaminu nie zdał właściwie tylko Godlewski, który nie posiada jeszcze dość rutyny, i na obronie nie był dość pewny. Drugim graczem, który dość znacznie odbija od drużyny, jest Hemerling. Nie jest to gracz zespołowy, a indywidualista. Tej miary indywidualizm dobry jest przeciw Lechji czy Legji, ale na mistrzostwach świata — zawodzi.

Rewelacyjnie wypadł natomiast start Materskiego. Zawodnik ten, który dopiero trzeci rok trzyma kij hokejowy w ręku, poczynił postępy wprost zdumiewające. Przeniesiony z obrony do ataku, wniósł do gry wiele temperamentu i pędu. Był on bądź co bądź jedynym europejczykiem, który strzelił bramkę Kanadyjczykom i to z indywidualnego przeboju. Niestety, gwizdek sędziego nastąpił bezpośrednio przed strzałem i punkt nie został uznany.

Jest rzeczą niezwykle znamienną, że chwilami grali: Sachs, Sokołowski, Godlewski, Materski, Hamerling i rezerwowy obecnie Kulej. I w tym składzie drużyna polska broniła się doskonale.

Utrzymaliśmy przecież dwie tercje z wynikiem bezbramkowym. Zaszczytny dla nas rezultat 0:3 byłby znacznie lepszy, gdyby nie zdenerwowanie graczy, wywołane przez manifestacje publiczności, nie rozumiejącej się na przepisach hokejowych.

Zawody narciarskie o mistrzostwo m. Wilna odbyły się 6, 7 i 8-go lutego Wśród młodych zawodników bardzo dobrze zapowiadają się: Łabuć, Zajewski (obaj z Ogniska) oraz Ciechanowicz — najlepsi obecnie zawodnicy w Wilnie. Należy podkreślić, że klasa biegaczy w zestawieniu ze skoczkami jest znacznie wyższą. Z satysfakcją należy zaznaczyć, że poziom ogólny narciarstwa wileńskiego znacznie się poprawił. Wilno winno przejąć rolę Zakopanego na północy, ku czemu posiada wszelkie warunki.

Wyniki techniczne zawodów: Bieg 30 klm. — 1. Nieciecki (Ognisko) 2 g. 51 m. 42 s. 2. Witkowski (P. K. S.) Bieg 18 klm. do kombinacji — 1. Stankiewicz (AZS) 1 g. 18 m. 50 s. przed Zajewskim 1 g. 25 m. 57 s. Bieg 18 klm. indywidualnie — 1. Łabuć (Ognisko) 1 g. 23 m. 15 s. 2. Jentys (Pogoń) 8 klm. panie — 1. Łatwisówna (AZS) 52 m., 2. Grabowiecka. 8 klm. juniorzy — 1. Sierdziukow (Ognisko) 41 m. 55 s., 2. Piotrowski.

Skoki do kombinacji. 1. Zajewski (Ognisko) 20 m. i 19.5 m. 2. Stankiewicz (AZS) 21.5 m. i 22 m. z upadkiem.

Kombinację i mistrzostwo m. Wilna wygrał Zajewski (Ognisko), uzyskując ogólną notę 16.225 przed Stankiewiczem (AZS) nota 15.962. Konkurs otwarty skoków wygrał Stankiewicz (AZS) 22 m. i 22 m. 16.325 przed Zajewskim 23.5 m. i 21 m. nota 16.137 i Łabuciem. Ciechanowicz I, startujący w konkurencji szkolnej osiągnął najlepszą notę 17.740, mając skoki 24.5 — 25 mt. oraz poza konkursem skok 26 mt., który jest nowym rekordem wileńskim.

Drużyna hokejowa Śląskiego Tow. Łyżwiarskiego po intensywnym treningu odniosła poważny sukces, bijąc niemiecki Beuthen Schittschuhclub w stosunku 5:3.

Pozatem Śl. T. Ł. zwyciężyło w spotkaniach ze Stadjonem (1:0) i z Kat. Kl. Tennisowym (3:1).

Zawody hokejowe między Sokołem I a Pomorzanką (Wąbrzeźno) odbyły się w Grudziądzu i przyniosły zwycięstwo drużynie Sokoła w stosunku 2:1. Sędziował dobrze p. Taczyński.

Mecz hokejowy ŻASS — Marymont rozegrany w Warszawie, zakończył się niespodziewanem zwycięstwem akademików żydowskich nad mistrzem kl. B w stosunku 3:2.

Pierwsze konkursy hipiczne zimowe odbyły się w Białymstoku.

W kategorji oficerów I miejsce zajął por. Komorowski (1 p. ul.) na koniu „Surma" przed por. Małachowksim i por. Pyrowiczem. W kategorji podoficerów zwyciężył st. ogn. Krzysztoń (14. d. a. k.), przed wach. Jędrzejewskim.

W ramach tych zawodów odbyły się zawody skikjöringowe, które przyniosły w kategorji pań zwycięstwo p. Pietóchównie, a w grupie P. W. Głuszczkowi. Pozatem w grupie podoficerów zwyciężył wach. Obłuda, a grupie cywilnych i oficerów por. Komorowski. Czasy bardzo słabe. Organizacja zawodów doskonała.

Br. Podczaski 1)

51.000 klm. autem

Kartki z wyprawy naokoło świata



Wr. ub. członkowie Automobilklubu Wielkopolski pp. Br. Podczaski i Al. Konarski udali się Fordem dookoła świata. Podróż ta została zrealizowana o tyle, że podróżnicy polscy w ciągu 4-ch miesięcy objechali 3 części świata, po przebyciu w swem aucie, bądź razem z niem na okręcie 51.000 klm.

Trasa tej wspaniałej podróży szła z Poznania przez Niemcy, Luxemburg, Belgję, Francję, Szwajcarję, oMnaco, Hiszpanję, a stamtąd na wyspy Kanaryjskie do Południowej Ameryki (Brazylja i Urugwaj), Afryki centralnej (Dakar) i z powrotem do Polski przez Hiszpanję, Francję, Włochy, Austrję i Czechosłowację.

Ponieważ, wobec szczupłości miejsca nie jesteśmy w stanie zamieścić opisu podróży w całości, podajemy tylko niektóre ustępy, specjalnie ciekawe, bądź z punktu widzenia turystycznego, bądź obyczajowego, bądź też czysto wrażeniowego.

Wiosną roku 1930 dojrzał konkretnie nasz plan opasania kuli ziemskiej zielonym proporczykiem Automobilklubu Wielkopolski. Po długich debatach na temat marki samochodu, jakiego użyjemy do tak wielkiej podróży, zdecydowaliśmy się koniec końców na Forda.

Wybrawszy dwudrzwiową limuzinę najnowszego typu, natychmiast przystąpiliśmy do wyekwipowania wozu, stosownie do naszych celów. Przednie fotele zostały na nasze żądanie tak przebudowane, że dawały się składać na tył, tworząc wygodne posłanie do spania na trzy osoby.

Urządzenie to oddało nam w czasie podróży nadzwyczajne usługi, pozwalając nam — w razie przepełnienia hoteli, czy też w okolicach niezamieszkałych — nocować w naszym wygodnym, Polonia - Palace - hotelu", jak przezwaliśmy naszą limuzinę. Wszelkie bagaże — a zabraliśmy ich ponad 100 kilo — pomieścił olbrzymi kufer, umieszczony za wozem.

Wreszcie 16-go kwietnia wczesnym rankiem, Ford nasz stał gotowy do startu przed lokalem Automobilklubu. Przy reflektorach furkotały niecierpliwie proporczyki, narodowy i klubowy, na zderzakach widniały odpowiednie napisy, na drzwiach godła państwowe.

Odprowadzeni przez życzliwych członków klubu, ruszyliśmy w drogę.

Przy wjeździe do Berlina napotyka automobilista na bardzo pożyteczne urządzenia w postaci biur przewodników. Wynajmuje się przewodnika, który siada obok szofera i za niską opłatą wskazuje drogę, poprzez wielkomiejski labirynt, do każdego żądanego punktu, informując jednocześnie o obowiązujących przepisach ruchu.

Po kilkudniowym odpoczynku w Berlinie, udaliśmy się w dalszą drogę na Hallę. Tu, w przeciwieństwie do wschodu Rzeszy, zastaliśmy drogi znacznie lepsze, przeważnie asfalt lub drobniutką, gładką kostkę w doskonałym stanie.

W zachodniej części Niemiec zauważyliśmy niezwykle praktyczne i pożyteczne urządzenie, które w najwyższym stopniu zalecałoby się propagować i u nas, przyczem Automobilklub Polski ma w tym kierunku bardzo wdzięczne pole do pracy i popisu. Otóż na słupach telefonicznych wzdłuż szosy znajdują się w pewnych regularnych odstępach skrzynki z aparatem telefonicznym, służącym do wzywania pomocy w wypadku katastrofy, nagłego defektu, czy też poprostu — braku benzyny. Podobne urządzenie spotykaliśmy później w całym szeregu innych krajów europejskich.

W Turyngji, w okolicach Fuldy mieliśmy wypadek, który omało nie skończył się dla nas tragicznie. Prowadząc samochód w dość szybkiem tempie, widzę nagle, że szosa kończy się przepaścią o nieznanej głębi.

W jednej sekundzie wdusiłem hamulec nożny i przyciągnąłem ręczny; gwałtownie zahamowany wóz zarzucił silnie, zatrzymując się tuż przed potężnem drzewem, o parę metrów od owej przepaści. Okazało się później, że na chwilę przed naszem przybyciem woda zerwała most. Gdybym niebezpieczeństwo zauważył o pół sekundy później, leżelibyśmy teraz kilkadziesiąt metrów niżej, na dnie sporego potoku.

Ze względu na późną porę i nieznajomość bocznych dróg, któremiby można objechać zerwany most, postanowiliśmy zanocować na miejscu, korzystając po raz pierwszy z naszego „Polonia - Palace". Zjechaliśmy z szosy do małego lasku i zamknąwszy się w wozie, wyciągnęliśmy strudzone długim etapem kości na wygodnem posłaniu naszego luksusowego hotelu. Istotnie, żaden Ritz, czy Negresco nie da tyle przyjemności, co „camping" na świeżem powietrzu we własnym, wygodnym wozie. Noce w ten sposób spędzone dają niezatarte wrażenia.

Rano wykąpaliśmy się w zimnym, jak Ocean Lodowaty nurcie owego potoku, którego o mało nie staliśmy się ofiarami, poczem z apetytem zasiedliśmy do śniadania dokoła primusa spirytusowego, zastępującego ognisko obozowe.

Za chwilę ruszyliśmy dalej, w kierunku na Frankfurt, kierując się w stronę Luxemburga.

Następnego dnia zrana stanęliśmy na granicy belgijskiej. Z prawdziwą satysfakcją stwierdzamy, że nasi celnicy są daleko bardziej uprzejmi, niż belgijscy. Na formalności graniczne straciliśmy przeszło godzinę.

Przez Belgję jedzie się jednym nieprzerwanym wąwozem zabudowań i zakładów przemysłowych. Często nie można zauważyć, gdzie się kończy jedno miasto, a zaczyna drugie.

(D. c. n.).

Inż. Jerzy Grabowski

Wedety piłkarstwa polskiego

Doroczna próba klasyfikacji naszych najlepszych pomocników

Najbardziej bodaj charakterystyczną cechą ogółu pomocników jest pewna powolność, brak sprężystości i elastyczności.

Nic w tem dziwnego; typowego gracza pomocy porównać można do długodystansowca, który w sprincie, czy skoku nie osiągnie nigdy dużej klasy.

Pomocnik nie może pozwolić sobie na huraganowe biegi skrzydłowych napadu, błyskawiczne starty obrońców, lub przeboje łączników. Od początku do końca meczu musi pracować on jak maszyna, równomiernie, bez chwili przerwy i odpoczynku. A dreptać tak w ciągu 90-ciu minut bądź za linją swego ataku, bądź — po piętach obcych napastników, doprawdy nie jest łatwo. Wymaga to bowiem żelaznych płuc i serca, oraz wspaniałych ogólnych warunków fizycznych, jeśli brać pod uwagę nie mecz poszczególny, lecz pełny sezon piłkarski.

To też, jak to już zaznaczyliśmy przy omawianiu naszych najlepszych formacyj pomocy jako całości — pomocnika uważać należy za najbardziej wielostronny typ piłkarza, łączący w sobie wszystkie bez wyjątku cechy dobrego futbolisty.

To bowiem, że naogół pomocnicy nie posiadają szybkości, nie jest bynajmniej cechą ani dodatnią, ani tembardziej konieczną. Szybkość, ta najbardziej może istotna cecha każdego bez wyjątku sportu, nie może być absolutnie wykluczona z repertuaru pomocnika. Szybkość w taklingu i dojście do piłki u środkowego, a biegi przy doganianiu skrzydłowych — u bocznych pomocników, są zaletami równie cennemi, jak wysoka technika piłki czy duże wiadomości i umiejętności taktyczne.

Wśród polskich środkowych pomocników klasa dla siebie jest od szeregu lat Kotlarczyk I z Wisły. Jego sposób przyjmowania piłki, umiejętność trzymania jej przy nodze, doskonały, ostry ale fair takling konkurują z wspaniałą orjentacją boiskową i rzadką umiejętnością dostarczania piłki tam, gdzie właśnie należy ją lokować. Taksamo walory psychiczne Kotlarczyka I nie pozostawiają nic do życzenia. Uparty w walce, wytrzymały nerwowo, karny i lojalny, przed stawia on w sumie typ gracza, którego można zaprezentować najbardziej nawet wybrednej publiczności zagranicznej.

Jedyną słabszą stroną Kotlarczyka jest jego kondycja fizyczna. Praca zawodowa nie pozwala na utrzymanie jej stale na wyżynach, to też czasami pod tym względem Kotlarczyk zawodzi.

W sumie dajemy mu 19 punktów (5 technika, 5 taktyka, 4 kondycja, 5 morale).

Drugą po Kotlarczyku notę otrzymuje Cebulak (Legja), gracz, który w sezonie ubiegłym zrobił postępy wprost kolosalne. Jego twardość w walce, duża wytrzymałość, nienaganna technika i ciągłe postępy w technice, przyciemniają nieco nienajlepsze znajdowanie się na boisku. Inklinacja do zatargów z sędziami i często obserwowana brutalność, rujnują poważnie ogólną punktację Cebulaka. Jego noty brzmią: $4\frac{1}{2}+4\frac{1}{2}+4\frac{1}{2}+4$.

Na trzeciem miejscu z 17-ma punktami stawiamy Chruścińskiego (Cracovia), Kuchara (Pogoń) i Ałaszewskiego (Polonia). Gdyby punktację przeprowadzać bardziej subtelnie, Chruściński musiałby otrzymać o kilka dziesiątych punktu więcej od dwu pozostałych.

Przy analizie szczegółowej, grze jego jednak można uczynić wiele zarzutów. Podanie jest zwykle półgórne dość trudne do przyjęcia, o tak mądrem jak u Kotlarczyka lokowaniu piłki nie ma mowy, kondycja również jest bardzo zmienna. Wielką na tomiast zaletą jest zaciętość i wytrzymałość nerwowa tego gracza, który z pozycji „morale" traci jednak pół punktu za niezbyt lojalną walkę i nienajlepsze od czasu do czasu zachowanie się na boisku.

Swe „wielkie mecze" Chruściński opiera przedewszystkiem na kondycji fizycznej. Jeśli w okresie pełnej formy potrafi on, jak w Sztokholmie narzucić przeciwnikom półgórny system gry, jest wtedy niezastąpiony. Punktujemy go $4+4\frac{1}{2}+4+4\frac{1}{2}$ pkt.

Kuchar, jeden z najstarszych i najbardziej zasłużonych nietylko piłkarzy, ale wogóle sportowców polskich, mimo handicapu lat ciągle jeszcze znajduje się w grupie czołowej. Jego błędy taktyczne, jak mylna czasami ocena sytuacji boiskowej, oraz techniczne w postaci hołdowania grze półgórnej są największemi minusami byłego środkowego napastnika Pogoni. Taksamo kondycja fizyczna obecnie już czasami zawodzi, a na koncie nie nagannego dotychczas morale musimy zanotować pewne skazy spowodowane skłonnością do kiółtliwości i gry foul. Punktu jemy go $4+4+4\frac{1}{2}+4\frac{1}{2}$.

Ałaszewski tak jak i Kuchar rozpoczął karjerę swą w napadzie. Zaciśnięty teren podbramkowy nieodpowiadał jednak jego nienajlepszej technice i niezbyt subtelnej orjentacji. Natomiast w pomocy znalazł on teren pracy niezwykle wdzięczny, zwłaszcza że naogół wyzbył się swych rażących fauli z pierwszych lat karjery piłkarskiej. Dajemy mu noty $4+5+4+4$.

Z innych pomocników po $16\frac{1}{2}$ punktu dajemy niezwykle obiecującemu Gazurowi z Warszawianki ($4+4+4+4\frac{1}{2}$ pkt), wyraźnie słabemu pod względem ruchliwości, startu i szybkości Wojciechowskiemu z Warty ($4\frac{1}{2}+4\frac{1}{2}+3\frac{1}{2}+4$) oraz Wilczkiewiczowi z Garbarni ($4\frac{1}{2}+4+4+4$).

Gensior z Ruchu zasługuje na 16 pkt. ($4+4\frac{1}{2}+3\frac{1}{2}+4$), po 15 i pół mają: Trzmiel z Ł.KS-u ($3\frac{1}{2}+4+4+4$) i Amirowicz z Czarnych ($4\frac{1}{2}+4+3\frac{1}{2}+3\frac{1}{2}$).

Z pomocników bocznych na najwyższą punktację zasługuje zdaniem naszem... obrońca Wisły — Kotlarczyk II-gi. Ponieważ jego pobyt w obronie uważamy za stan przejściowy klasyfikujemy go więc również w pomocy. Tak jak brat nie posiada Kotlarczyk II szybkości, a należy do nielicznych naszych piłkarzy, którzy operują balansem ciała i bardzo ścisłą a skuteczną współpracą ze swym partnerem ze środka pomocy.

Pozatem należy on do rzadko w Polsce spotykanego typu bocznych pomocników, którzy po za grą defensywną potrafią równie iść za napadem i karnie go dobremi piłkami w czasie ofensywy. Dajemy mu noty $4\frac{1}{2}+5+4+4\frac{1}{2}$, czyli w sumie 18-cie punktów.

Notę $17\frac{1}{2}$ pkt., przyznajemy Mysiakowi z Cracovii ($4\frac{1}{2}+4\frac{1}{2}+4+4\frac{1}{2}$), Szallerowi z Legji ($4+4+5+4\frac{1}{2}$). Deutschmanowi z Pogoni ($4+4\frac{1}{2}+4\frac{1}{2}+4\frac{1}{2}$) i Jasińskiemu z ŁKS-u ($4+4+5+4\frac{1}{2}$). Najbardziej stylowy z graczy tych jest Mysiak, którego wadą jest pewna miękość w walce, czasami brak serca i niezawsze najlepsza kondycja fizyczna, będące znów głównemi atutami Szallera. Jasińskiego, a z małemi zastrzeżeniemi i Deutschmanna.

Na 17-cie punktów zasługują zdaniem naszem Bajorek z Wisły ($4+5+4+4$), jego kolega klubowy Makowski ($4+4+4\frac{1}{2}+4\frac{1}{2}$), Nowakowski z Legji ($4+4+4\frac{1}{2}+4\frac{1}{2}$), niezwykle ambitny i mądry taktycznie, lecz mało wytrzymały i dzięki temu zbyt defenzywny Nowikow z Polonji ($4+4+4+5$), zbyt wątły fizycznie Przykucki z Warty ($4\frac{1}{2}+4+3\frac{1}{2}+4\frac{1}{2}$), Nagraba z Garbarni ($4+4\frac{1}{2}+4+4\frac{1}{2}$) i wreszcie stuprocentowy typ pomocnika, grającego trzeciego obrońcę Hanke z Pogoni ($4\frac{1}{2}+4+4\frac{1}{2}+4$).

Dalszą lokatę z $16\frac{1}{2}$ punktami zajmują: Seichter I z Cracowji ($4+4+4+4\frac{1}{2}$), jego koledzy klubowy, niegrający ostatnio wskutek złamania nogi Ptak $4+4+4+4\frac{1}{2}$), Scherfke G. z Warty ($4+4+4\frac{1}{2}+4$), oraz Augustyn z Garbarni ($4+4+4+4\frac{1}{2}$).

Wreszcie po 16-cie punktów dajemy Seichterowi z Polonji, Badurze i Zorzyckiemu z Ruchu, Piłatowi z Czarnych, Pegzie z ŁKS-u oraz Hahnowi z Warszawianki.

Przygotowania bokserów austrjackich

do meczu międzypaństwowego z Polską dn. 18-go lutego w Katowicach

W poniedziałek otrzymałem list tej treści:

„Wielce szanowna Redakcjo! Uprzejmie prosimy o łaskawe umieszczenie w Waszem poczytnem piśmie składu reprezentacji amatorskiego Związku bokserskiego na mecz Austrja—Polska w Katowicach, dn. 18 lutego b. r.:

Waga musza: Erben (Wiedeń) 50.60 kg.

W. koguciа: Czappak (W. A. C.) 52.50 kg.

W. piórkowa: Lindenheim (Makkabi) 54.50 kg.

W. lekka: Kamba (Policja) 60.50 kg.

W. półśrednia Cerweny (Vienna) 66.00 kg.

W. średnia: Putz (St. Pölten) 71 klg.

W. półciężka: Laub (Makabi) 78.80 klg.

W. ciężka: Kerschitz (Graz) 94.50 klg.

Kapitan związkowy powołał tym razem do reprezentacji dwóch prowincjonałów i skład ten jest jednym z najsilniejszych w ostatnich czasach.

W ten to sposób zapomocą druczku - okólnika poinformował mnie pan Willy Kurz o wnioskų, jaki wyciągnął z sobotnich walk eliminacyjnych. Spotkałem go w dużej i bardzo zimnej hali „Sportklubu". Przybyłem tam, żeby zobaczyć jak Austrjacy rozkrwawiają sobie nosy, poto tylko, aby móc bić się z Polakami.

Otóż pokrwawili się niezgorzej, ale pokazali parę bardzo ciekawych walk i dali świetną rewję boksu austrjackiego. Śledziłem więc uważnie i szpiegowałem.

Mistrz i reprezentant Czappak (w. koguciа) z trudem rozprawiał się ze źle zbudowanym juniorem Kovarem. Czappak walczy spokojnie, wali w chłopaka „jak w jasną świecę", ale z krýciem coś krucho. Walczy szybkiemi ciosami na odległość.

Mały, ale silny Lindenheim (piórkowa) jest bokserem o wielkiej wartości, wykorzystuje świetnie swą siłę, walczy b. fair. Cięższego od siebie Schnoranze ra, pięknemi sierpowemi z lewej bije łatwo i widocznie.

Erben (w. musza) nie miał nawet pola do pokazania swoich umiejętności. Swego słabego przeciwnika po porządnem wygrzmoceniu, zmusił już w pierwszej rundzie do poddania. Cerweny dał nam ciekawą walkę z Hrabakiem. Wykazał on wie le walorów, jak silny i celny cios i dobrą taktykę, ale okazał się tak powolnym, że pokonanie przeciwnika, było ponad jego siły.

W wadze lekkiej Kambie zabrakło przeciwnika. Wystawiono przeciwko niemu Bartę. Wal ka była ciekawa. Kamba był szybki i wytrzymały, ale groźnym bokserem nie jest.

Piękną i emocjonującą walkę pokazali w w. średniej Putz i Rauter. Putz jest trochę za niski, ale ma b. silnie wyrobione mięśnie górnej części tułowia i dobrą pracę nóg. Jest to pięściarz wartościowy. Walka z wyższym i nadzwyczaj wytrzymałym Rauterem była trudna, a Putz okazał się na wysokości zadania, wytrzymując mordercze tempo do końca. Jest to bokser nadzwyczaj twardy.

Ostatnia walka przypominała pierwsze występy Carnery en miniature. 94-kilowy Kerschitz walczył z 78-kilowym Laubem. Była to piękna walka. Laub, świetny technicznie i taktycznie bokser, razi swego olbrzymiego przeciwnika precyzyjnemi ciosami w podbródek i w dołek, a sam świetnie unika ciężkich pięści olbrzyma. Kerchitz krwawi w straszny sposób, sędzia (sam pan Kurz), cały się zamazuje krwią przy rozdzielaniu. Ale siły olbrzyma są niespożyte; w trzeciej rundzie zaczyna on atakować. Mimo to Laub walkę wygrywa.

Bokserami austrjackimi naogół nie byłem zachwycony.

— Wygrać musimy — pomyślałem.

— Tak, przegrać musimy, — odgadł moją myśl p. Kurz, wycierając sobie ręce z krwi. Cóż to za świetny kapitan dla bokserskiego związku! Chłop ma dwa metry wysokości i każdy bokser musi nań spojrzeć z szacunkiem. Ładny „Willy" i ładny „Kurz"!

— Polacy mają świetną drużynę — ciągnął dalej „krótki". My nie możemy wystawić najlepszego składu. Kilku naszych reprezentantów nie może przerwać swych zajęć zawodowych. Postaram się jednak wystawić możliwie najsilniejszą drużynę i, sądzę, że walkę przegramy z honorem. Ściślejszych horoskopów postawić nie mogę, bo nie znam składu drużyny polskiej. Dowidzenia — shakehand. Jeszcze dziś boli mnie ręka.

E. Lejtin

„Konno na śniegu"

Dwa zwycięstwa por. Rojcewicza

Płk. Pragłowski zdobywa ponownie nagrodę p. Prezydenta

W dniu 7 lutego rozegrano konkurs szybkości imienia „I prezesa Małopolskiego Klubu jazdy generała Roberta hr. Lamezan - Salins'a".

Przeszkód 3, wysokości 130 ct. i szerokości około 4 mt. Błędy były karane dodaniem 10 sekund za każde strącenie.

Pierwszą nagrodę zdobył porucznik Rojcewicz na klaczy „The Hoop", czas 1 m. 50 i trzy dziesiąte sekundy, drugą, porucznik Tadeusz Biliński na klaczy „Ola" 1 m. 51 i dziewięć dziesiątych sek. Trzecią por. Karski na „Łanie" 1 m. 52 i dwie dziesiąte sek. Czwartą — por. Stricker na „Markizie" 1 m. 53 sek. Piątą — por. Wojciech Biliński na „Mieczu", Szóstą — por. Stricker na „Piorunie" 1 m. 56 i osiem dziesiątych sek. Siódmą — rtm. Królikiewicz na Dream'ie 1 m. 57 i dwie dziesiąte sek., a ósmą — por. Boski na klaczy „Szakme" 1 m. 57 i osiem dziesiątych s.

Wstęgi otrzymali: por. Rojcewicz na „Black - Boy'u." por. Płodowski, na 2 koniach por. Cisowski, por. Biliński, por. Łuski, por. Nerlich - Dąbski i por. Łęczyński.

Skjöringi, które się tu odbywają około południa (konkursy hippiczne zaczynają się o 9 rano!) przyciągają zwykle dużo publiczności, dając tak właścicielom koni jak i narciarzom dużo emocyj, gdyż upadki tych ostatnich są częste.

Dzień 8 lutego stanowił kulminacyjny moment w wynikach sportowych w Polsce w okresie zimowym: w Krynicy finały hokejowe, a w Zakopanem najważniejszy konkurs o „Nagrodę Pana Prezydenta Rzeczypospolitej" — piękny puhar przechodni, który, aby się stał definitywną własnością jeźdźca, musi być przez niego trzykrotnie zdobyty, lecz niekoniecznie w chronologicznym porządku.

Parocurs ustawiono fachowo, czyli, że, „było co skakać": 14 przeszkód po 140 ct. i około 5 metrów szerokości i bardzo dużo galopu — a ponieważ śnieg podbijał się pod kopyta, nie ułatwiało to koniom zadania.

W rezultacie, pierwszą nagrodę zdobył płk. Pragłowski na „Łuszerze", przechodząc parcours bez błędu, a zatem „puhar Pana Prezydenta Rzeczpospolitej" już drugi raz zdobywa ten sam jeździec!

Nagrodę II i III podzielili, mając po 2 punkty karne: por. Nerlich - Dąbski na „Regencie" i rtm. Królikiewicz na „Dream'ie". Nagrodę IV do VI włącznie podzielili: por. Rojcewicz na „The Hoop" por. Wojciech Biliński na „Lordzie" i por. Nerlich - Dąbski na „Dommo". Wstążki otrzymali: por. Najnert na „Ładzie", por. Stricker na „Piorunie", por. Tadeusz Biliński na „Oli", porucznik Nerlich - Dąbski na „Oli", porucznik Nerlich - Dąbski na „Ners" i por. Karski na „Łanie".

We wtorek 10-go lutego odbył się konkurs „Pożegnania" a 11 lutego ostatni dzień zawodów „konkurs pocieszenia".

Przedostatni dzień zawodów konnych w Zakopanem przyniósł w konkursie pożegnania zwycięstwo por. Rojcewiczowi na Black-Boy, przed rotm. Królikiewiczem na Locie i por. Zalewskim na Lasco.

W zawodach shikjöringowych pierwsze miejsce zdobył Stopka przed Chycem i Pandyszem. W drugim biegu zwyciężył Ochotnicki.

Na boiskach całego kraju

Popisy łyżwiarskie odbyły się w Krynicy z okazji zawodów hokejowych w dn. 6 i 7 lutego r. b. i były widowiskiem bardzo efektownem. Brali w nich udział zawodnicy węgierscy, austrjaccy, a z Polaków Iwasiewicz, Bilorówna i Kowalski. Na czoło wysunęła się młodziutka para dwunastoletnia dziewczynka i trzynastoletni chłopiec z WEV. Nasi zawodnicy na tle tych popisów wypadli bardzo słabo.

Mecz koszykówki między Ogniskiem i Strzelcem w Wilnie, zakończył się po bardzo ostrej grze zwycięstwem Ogniska w stos. 58:23 (22:14). Tegoż dnia W.K.S. pokonał Makkabi w koszykówce 28:21 i w siatkówce 30:2.

Białostocki O. Z. P. N. ustalił tabelę klubów na r. 1931: I i mistrzostwo okr. W. K. S. 42 (Bł). II Ż. K. S. (Bł), III Kraft (Grodno), IV Makabi (Gr), V Makabi (Bł), VI W. K. S. 76 (Gr), VII Jutrznia (Bł). Do klasy „B" spadła „Cresovia" (Gr).

PRASA niemiecka o Krynicy

Skikjöring we Lwowie został urządzony przez Małopolski Klub Motocyklowy na boisku Pogoni.

W biegu pań zwyciężyła p. „Hafi" za motocyklistą Fichtlem przed p. Niemczewską. W biegu panów pierwsze miejsce zajął p. Moccukato za mot. Fichtlem, osiągając przeciętny czas 32 klm. godz.

W wyścigu solowych motocyklistów zwyciężył Kustanowicz, osiągając szybkość 40 klm. godz. Widzów bardzo mało.

Szrajbman II na zawodach pływackich w basenie Kasy Chorych w Warszawie uzyskał na 200 mtr. w stylu klasycznym czas 3:00,1, lepszy od rekordu polskiego. Rekord nie może być jednak uznany z powodu zbyt małych rozmiarów basenu.

Rozgrywki piłkarskie o puhar Powstańca zakończyły się w niedzielę.

K. S. Powstaniec — K. S. Słowian 2:4 (1:1). K. S. Dąb — Zjednoczeni Przyjaciele Sportu 3:2 (1:1).

Wobec tych wyników zwycięzcą rozgrywek i zdobywcą puharu został K.S. Słowian przed K. S. Dąb i K. S. Powstaniec. Dalsze miejsca zajęli K. S. Pogoń Nowy Bytom i Zjednoczeni Przyjaciele Sportu.

I Raid zimowy P. K. M.-u — Katowice odbył się ubiegłej niedzieli na Górnym Śląsku.

Startowało przeszło 30-tu motocyklistów i wszyscy rajd ukończyli. Oprócz nagród w poszczególnych kategorjach otrzymali uczestnicy plakiety pamiątkowe. Najlepsza przeciętna dnia wynosiła 40.346 klm.

W kategorji A zdobył 1-szą nagrodę Maciejewski — K. M. M. 30.556 klm., B — Breslauer — S. K. M. 32.300 klm., C — Janas — A. D. A. C. 35.016 klm.

W klasie G uzyskało dwuch zawodników identyczny czas, wobec czego nagrodę założycieli P. K. M.-u przyznano za najlepszy wynik dnia Knapikowi z S. K. M-u, a 1-szą kategorji G — Almochowi z S. K. M-u.

Polonja rozegrała w sezonie ubiegłym 10 spotkań z drużynami zagranicznemi, z tych 3 rozstrzygnęła na swoją korzyść, jedno zremisowała oraz sześć przegrała przy stosunku bramek: 20:29 na swą niekorzyść.

Legja, zdobywczyni puharu Ministra Spraw Zagranicznych za godne reprezentowanie barw piłkarstwa polskiego, rozegrała 6 meczów z drużynami zagranicznemi, z tych 3 wygrała, 1 zremisowała oraz 2 przegrała. Stosunek bramek brzmi: 6:6.

Pllrsztok (ŻASS), długoletni arbiter piłkarski w Warszawie, przeniósł się na stałe do Grodna i został przyjęty do tamtejszego kolegjum sędziów.

Drużyna Hasmonei lwowskiej nie brała udziału w śląskim turnieju pingpongowym. Zawodnicy Hasmonei uczestniczyli tylko w spotkaniach indywidualnych.

Mecz Kongresówka — Jedność, który przyniósł sensacyjny wynik 28:3 został uchwałą wydziału gier i dyscypliny unieważniony. Nową rozgrywkę wyznaczono na dzień 22 lutego na boisku Legji, godz. 12.

O puhar dziennika „Unzer Express" walczyć będą kluby żydowskie w Warszawie 8 i 9-go kwietnia w turnieju koszykówki.

Hasmonea lwowska odniosła duży sukces, bijąc w meczu hokejowym drużynę rumuńska Dowbusch w stosunku 3:0. Mecz odbył się w Czerniowcach (Rumunja).

Drużyna polska przeważała cały czas, wykazując zgranie i dobrą technikę. Zawodom przyglądało się około 1,000 osób, wśród których licznie była reprezentowana kolonia polska.

Ostatnie zawody hokejowe w Lublinie dały wyniki następujące: WKS Unja I — Unja II 8:1 i w meczu rewanżowym 6:6

SKRZYNKA POCZTOWA

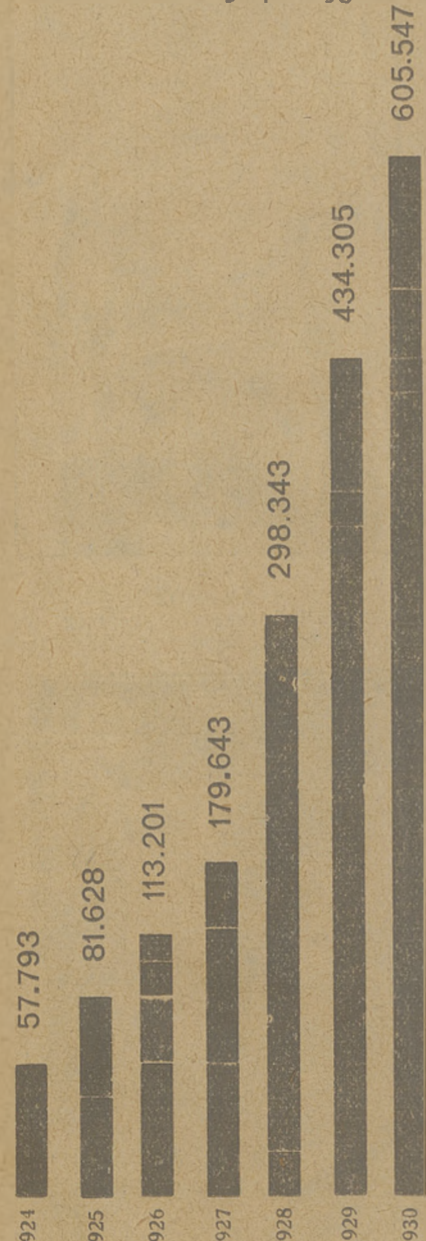
Ż. T. S. Makabi, Warszawa. Zapowiedź zamieszczamy, lecz bilety powinny być przysłane do redakcji.

Ż. K. S. Hasmonea, Lwów. Notatkę odpowiednią zamieszczamy. Winszujemy sukcesu w Czerniowcach i dziękujemy za fotografie.

T. Sok. Sosnowiec. Należy to do kompetencji zarządu, lecz można apelować do Walnego Zgromadzenia.

P. M. Lip. Brno. Za wszystkie materjały dziękujemy. Zaliczamy na konto brata, który odbierze pieniądze

Ilość wydanych książeczek oszczędnościowych P. K. O. w latach 1924 - 1930



Po mistrzostwach hokejowych świata

Co mówią kierownicy drużyn i wybitni gracze o minionym turnieju

Inż. Kuchar, kapitan związkowy P. Z. H. L.:

„Przedewszystkiem pragnę zauważyć, że drużyna nasza nie była do mistrzostw świata odpowiednio przygotowana. Kilku graczy tylko mogło poświęcić sporo czasu treningowi, inni, jak Adamowski, Tupalski, Kowalski, wskutek zajęć zawodowych na krótko przed turniejem rozpoczęli dopiero trening.

Mimo to muszę wyrazić wszystkim podziękowanie za ambicję i piękny wyczyn sportowy.

Najładniej grała nasza drużyna ze Szwecją, najmądrzej zaś — z Czechosłowacją. Porażkę z Austrją tłomaczę sobie załamaniem psychicznem, które zawsze zdarza się w każdym zespole.

Najlepszym w turnieju był Kowalski i w niedzielę Stogowski".

Kpt. Reyman, kierownik obozu przygotowawczego, który obserwował postępy naszych graczy od grudnia r. z. mówi:

„Drużyna grała dobrze, lepiej, niż można było przypuszczać. Najlepszym był Kowalski i jedynie kontuzja jego na meczu z Austrją stała się powodem porażki i utraty mistrzostwa. Słabszym, niż zwykle był Krygier. Z młodych graczy kolosalne postępy poczynił Sokołowski".

Rigassi, przedstawiciel wielkiego pisma szwajcarskiego Sport:

„Chwalić organizację jest rzeczą niemal zbyteczną. Chcę jednak imieniem wszystkich dziennikarzy zagranicznych podziękować za nadzwyczajne przyjęcie, jakie nas tu spotkało. Goszczono nas serdecznie, nie zapominając o niczem, tak, że przykro nam opuszczać Krynicę.

Z zespołów Austrjacy reprezentowali fair grę, Szwedzi zdolność defenzywy, Polacy jednostki, a Czesi twardość i dążenie do wygranej".

„Lul" Johanson (Szwecja):

„Jestem naprawdę zadowolony, że drużyna nasza wzięła w tym roku udział w mistrzostwach świata. Przykro może, że drużyna, która remisuje z Kanadą i wygrywa z Czechami, zajmuje dopiero ostatnie miejsce, ale w sporcie są to rzeczy normalne.

Jedna stracona bramka na meczu z Austrją i mistrzostwo Europy już stracone. Uważam jednak Austrjaków za najlepszych. Grają bardzo ładnym systemem, fair i elegancko. Drużyna polska podobała mi się, tak samo jaknajlepiej mogę mówić o organizacji i o pięknej Krynicy".

P. Loicq, prezes Międzynarodowego Z. H. L.:

„Polska zdała jeszcze raz egzamin ze swej zdolności organizowania zawodów. Całości turnieju nic nie można zarzucić. Krynica, jako teren dla sportów zimowych, jest pierwszorzędna.

Gry były bardzo ciekawe, a rzadko spotykanym był fakt, że w ostatnim dniu nie wiadomo było, kto zdobędzie tytuł mistrza. Fakt, że jedna bramka mogła decydować o mistrzostwie lub automatycznie usuwać na ostatnie miejsce dodał zawodom niebywałej emocji.

Zwycięstwo Austrji było wielką niespodzianką. Polacy grali dobrze i byli najbliżsi zdobycia mistrzostwa Europy".

Dr. Rezac, viceprezes związku czeskiego:

„Turniej w Krynicy był zorganizowany pierwszorzędnie i nic nie można mu zarzucić. Przykro mi jest tylko, że Czesi uważani tu byli za nieżyczliwie usposobionych dla Polaków. My życzymy Polakom zwycięstwa, tak, jak i każdej innej reprezentacji. Dlatego dziwi nas, że publiczność odnosiła się tak niechętnie do naszych graczy, a ja osobiście wynoszę bardzo niemiłe wrażenie po wygwizdaniu mnie przez widownię (chodzi o mecz Polska—Kanada, który R. sędziował).

Niepowodzenie naszej drużyny tłumaczę tylko brakiem szczęścia i uważam swą drużynę jednak za najlepszą. Przegraliśmy ze Szwecją jedną bramkę przypadkowo, a z Polską mogliśmy wygrać. Drużyna polska i austrjacka dobre, stoją na równym poziomie. Szwedów uważam za zespół bezwzględnie słabszy".

Malecek, najlepszy gracz czeski, rozmawia z nami w asyście swych kolegów:

„Krynicą, organizacją i przyjęciem jesteśmy zachwyceni. Gorzej natomiast jest z publicznością. Nie wiemy naprawdę, dlaczego ci ludzie pałali taką nienawiścią do nas. My z zawodnikami polskimi jesteśmy jaknajlepiej, znamy i cenimy reprezentantów innych gałęzi sportu, jak np. Bronka Czecha, a tu przyjęli nas, jak wrogów.

Przechodząc do turnieju, trzeba zaznaczyć, że Austrjacy wygrali go zasłużenie. Wygrali dlatego, że stosowali dobry system i potrafili poprostu mądrze wykorzystać zasadę „gdzie dwóch się kłóci, tam trzeci korzysta".

Poziom zawodów był wyższy, niż w Budapeszcie, niższy natomiast, niż w St. Moritz w r. 1928. Z Polaków mnie najbardziej podobał się Krygier i Adamowski. Stogowski był dobry na meczu z nami, ale wogóle popełnia szereg błędów. Dobry był Sachs na meczu z Kanadą".

Na zakończenie Malecek zapowiada swą wizytę w Warszawie na turnieju tennisowym i ma już nawet podobno partnerkę do mixte-doubla.

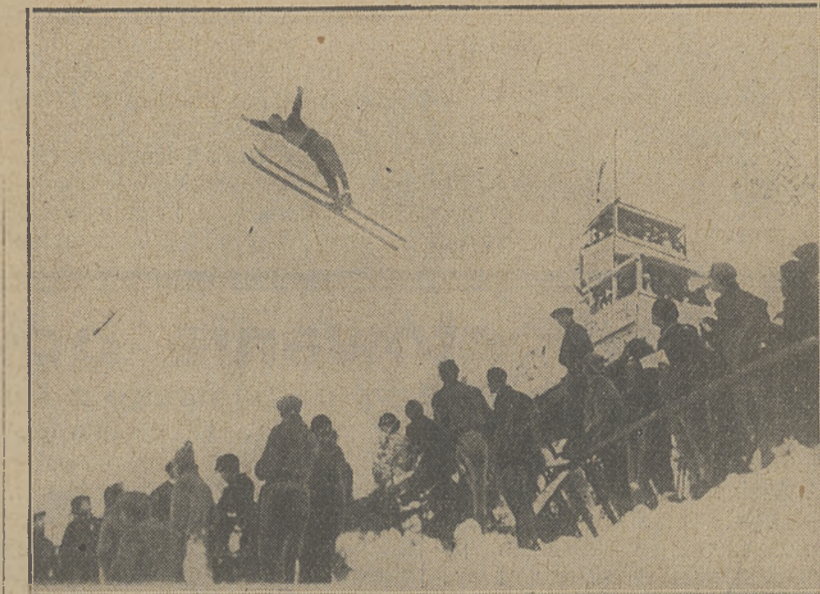
Herbert Brück, środkowy napastnik Austrji.

„Jestem oczarowany Krynicą, która jest pierwszorzędnym terenem dla sportów zimowych. Organizacją zaimponowaliście nam. Widziałem już dużo, byłem na Olimpjadzie w Amsterdamje i mogę szczerze oświadczyć, że turniej obecny stoi na najwyższym poziomie.

Drużyny europejskie, które grały w finale, były równej zupełnie klasy i trudno mówić o czyjejś hegemonji. Za najlepszych uważam jednak Szwedów. Polacy lepsi, niż dwa lata temu, mają jednak dużo braków".



O MISTRZOSTWO ŚWIATA
walczyły niedawno w Oberhofie osady kilkunastu narodów na torze bobslejowym.



ŚWIETNY SKOK
zwycięzcy konkursu o mistrzostwo Niemiec, znanego i na skoczni zakopiańskiej Raeknagla.

Krynica pod znakiem hokeju

Czy turniej w Krynicy się udał? Pod względem sportowym sukces jest nawet za wielki.

30-ci meczów międzypaństwowych w ciągu 8 dni, meczów, w których każde z państw jest, poza Rumunją, potęgą hokejową, i których stawka jest naprawdę wielka, to za dużo nawet dla entuzjastów hokeju.

Już w piątek byliśmy znudzeni walkami i gdy ktoś „świeży" przyjeżdżał do Krynicy z nowemi zasobami sił, patrzyliśmy na niego jak na warjata.

To też powoli przepiękny stadjon krynicki zamieniał się na miejsce „rendez vous" znajomych, na kuźnię plotek i obserwacyj.

Tylko wyjątkowo gorący moment podbramkowy mógł wyrwać ludzi z rozmów, prowadzonych na tematy zupełnie niehokejowe.

Na zobojętnienie spotkaniami wpłynął w niemałym stopniu fakt, że ani Kanada ani Ameryka nie przerastają zbytnio swych europejskich przeciwników.

Spodziewaliśmy się zobaczyć nadludzi, zobaczyliśmy graczy, którym równych ma dziś każde państwo w Europie. Ameryka i Kanada prędko przestały być magnesem.

Pozostała magnesem zato Czechosłowacja, której pojawienie się działało na publiczność jak czerwona płachta na byka.

Niepopularność drużyny czeskiej zaczęła się od „umówionego" meczu z Kanadą i wzrastała z dnia na dzień z powodu brutalnej gry Czechów.

Zaczął się oryginalny pojedynek między widownią a drużyną. Każdy gwizd publiczności wywołał dalszy akt brutalności więcej. Czesi prowokowali publiczność, publiczność prowokowała Czechów.



KTO ZAWŁADNIE KRĄŻKIEM
Walka dwu napastników na meczu Węgry — Anglja 3:1 w Krynicy.

I tu znów, jak i w grze, bohaterem był Malecek. „Wyróżnił" się również Dorazil i Pussbauer, którzy omal że nie rozpoczęli walki z zawodnikami węgierskimi, zbyt ostentacyjnie manifestującymi swe antypatje dla Czechów.

*

Krynica przypominała St. Moritz czy Davos; nie swemi urządzeniami, które pozostawiają jeszcze wiele do życzenia, ale poliglotyzmem panującym na ulicach. Słowa angielskie, francuskie, niemieckie, padają niemal częściej niż polskie.

Stu zgórą zawodników, 30-tu dziennikarzy, no i morze opiekunów oraz przyjaciół, towarzyszyło zagranicy. Centrum kosmopolityzmu był Lwi Gród i Nowe Łazienki, gdzie mieszkali dziennikarze zagraniczni, a jego esencją — trybuna prasowa. Przeplatały się tu wszystkie języki, a na ławkach trybun czerniły się nazwy wszystkich niemal dzienników świata.

Co chwila z budki telefonicznej padało wezwanie jakiegoś potężnego pisma zagranicznego i za chwilę szła w świat wiadomość o walkach krynickich.

*

Zawodnicy prowadzili naogół tryb życia spokojny, niemal klasztorny. Jest to zrozumiałe. Codziennie ciężki mecz.

To też na dancingach widać tylko tych, którzy nie mają już nic do stracenia, Rumunów i Anglosasów. Zwłaszcza Amerykanie i Kanadyjczycy nie oszczędzali swych sił i bawili się hucznie i wesoło.

Najwięcej bramek w finałowych rozgrywkach w Krynicy zdobyli: Wattson, Morris (Kanada) po 4; Smith (U. S. A.), Piddock (Kanada), Hill (Kanada), Wiliamson (Kanada), Ramsay (U. S. A.), Krygier (Polska) po 2; Dagnini, Hromadka, Malecek, Demmer, Goebel, Trautenberg, Mc. Vey, Tatzer, Elliot, Materski, Lederer, Johannson po 1.

A więc Krygier jest jedynym graczem europejskim, który strzelił więcej, niż jedną bramkę.

Drużyna rumuńska, która bardzo wcześnie już skończyła swe rozgrywki, pozostała w Krynicy do niedzieli wieczór. Wszyscy członkowie ekspedycji, to ludzie zamożni, wywodzący się nieraz z arystokratycznych domów, nic więc dziwnego, że Rumunja wiodła prym w zabawach. Przewodził im wyniosły o dumnej, posągowej twarzy ks. Cantacuzene.

Po meczu Kanada — U. S. A. menager kanadyjczyków wraz z rezerwowemi graczami wpadł na plac z flagą narodową swego kraju.

Mikrofon w loży sędziowskiej dawał możność dokładnego informowania szerokich rzesz publiczności o wszystkich wydarzeniach. Dźwięczny głos generalnego speakera p. Semadeniego obwieszczał nawet, kto zdobył bramkę w danej chwili. W przerwach między zawodami puszczano płyty gramofonowe.

Na bankiecie niedzielnym, urządzonym przez komisję zdrojową w sali Domu Zdrojowego, p. dyr. Nowotarski dziękował wszystkim za zaszczycenie Krynicy swą obecnością, poczem p. prezes Loicq wręczył nagrody i żetony dla graczy.

Wiadomości z całego świata

Mistrzostwo narciarskie Niemiec w kombinacji zdobył poraz 3-ci Gustaw Müller przed Lauerem (H. D. W.). W biegu 18 klm. był Müller drugi za Finnem Jaervinenem (1:24.42), a w skokach zajął trzecie miejsce za Recknaglem (najdłuższy skok 57 mtr.) i Kratzerem.

Mistrzostwa Europy w jeździe szybkiej na łyżwach odbyły się w Sztokholmie i przyniosły spodziewane zwycięstwo Thunbergowi.

W biegu 500 mtr. zwyciężył Thunberg w 45,4 przed van der Scheerem (45,6) i Evensenem (45,7). Na 1500 mtr. najlepszy czas 2:20,7 osiągnął również Thunberg, bijąc van der Scheera (2:24,6).

W biegach 5.0000 mtr. i 10.000 mtr. pierwsze miejsce zajął Blomquist (8:50,4 i 17:53), przed Thunbergiem (9:02 i 18:08).

W ogólnej punktacji Thunberg osiągnął 201 pkt., zajmując pierwsze miejsce przed swym rodakiem Blomquistem, Holendrem van der Scheerem i Norwegiem Evensenem. Najlepsi łyżwiarze Norwegji Ballangrud i Staksrud w mistrzostwach udziału nie brali.

Wielkie zawody lekkoatletyczne w hali berlińskiej przyniosły świetne wyniki:

Bieg 60 mtr. — 1) Körnig 6,9, 2) Liersch. Znany Lammers dopiero na czwartem miejscu. 60 mtr. przez płotki — 1) Werner 8,4, 2) Schulz. Beschetznik stracił pewne zwycięstwo wskutek potknięcia się na ostatnim płotku, a rekordzista Niemiec Trossbach odpadł już w przedbiegu. Bieg 1000 mtr. —1) Peltzer 2:32.2. Bieg 3.000 mtr. — 1) Boltze 8:45.1 (!).

Pierwszy start Sera Martina w Ameryce zakończył się porażką. Na zawodach lekkoatletycznych w Madison Square Garden pobił go Russel, osiągając na 880 yardów 1:53.8 (!). Martin był trzeci za Chapmanem

Na tych samych zawodach student nowojorski George Spitz pobił rekord światowy Osbornea w skoku wwyż (w hali krytej), osiągając 2.007 metra.

Harold Osborn, rekordzista świata w skoku wwyż i były mistrz olimpijski w dziesięcioboju, startował w Brooklynie do pięcioboju w krytej hali i zajął drugie miejsce za znanym dziesięciobojowcem amerykańskim Berlingerem.

Pięciobój składał się z biegu 60 yardów, skoku wwyż, biegu 60 y. przez płotki, pchnięcia kulą i biegu 400 yardów. Berlinger osiągnął imponującą ilość 4349 punktów, Osborn 3944.

George Simpson, znakomity sprinter amerykański, brał udział w zawodach lekkoatletycznych w Wellington (Australja). W biegu 100 yardów zwyciężył w czasie 9.8 sek., na 220 yardów uległ jednak nowej gwieździe australijskiej, Jenkinsowi, który osiągnął czas 21.8 sek.

Ettore Tavernari, najlepszy biegacz włoski i rekordzista świata na 500 m., nie brał w zeszłym roku udziału w zawodach z powodu długotrwałej choroby, obecnie jednak rozpoczął na nowo trening i już teraz znajduje się w dobrej formie.

Zawody kolarskie w Paryżu przyniosły w biegu sprinterów zwycięstwo Faucheux nad Michardem. Faucheux wyeliminował uprzednio Kaufmanna, a Michard Arleta. W biegu stayerów, po dwóch biegach na 30 kilometrów, zwycięstwo w ogólnej punktacji zdobył Paillard, bijąc Grassina, Niemca Möllera i Amerykanina Jaegera.

Sześciodniówka we Frankfurcie zakończyła się zwycięstwem pary włosko-niemieckiej Dinale — Goebel. Faworyzowana para van Kempen — Rieger, znalazła się dopiero na trzeciem miejscu.

Zawody pływackie w Paryżu przyniosły dwa zwycięstwa Tarisowi, który łatwo triumfował nad Niemcami Haasem i Schwarzem, osiągając na 100 mtr. (styl dowolny) 1:01.6 i na 200 mtr. 2:18.6. Blondeau ustanowił na tych zawodach nowy rekord francuski na 200 mtr. nawznak, uzyskując czas 3:17.

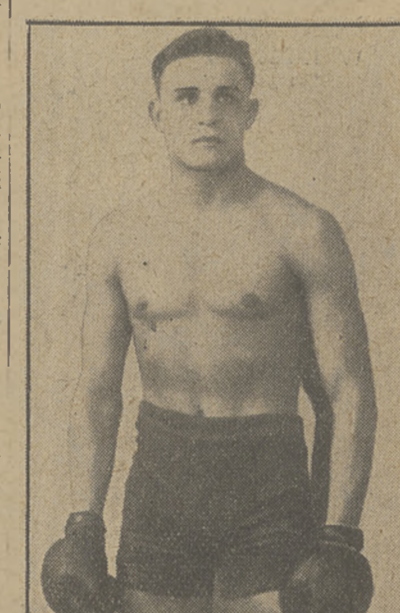
Nedo Nadi pokonał mistrza Europy w szabli, Węgra Pillera, na wielkim turnieju szermierczym w Milano.

Piller Prowadził początkowo 4:2, Nadi wyrównuje na 5:5. Węgier zdobywa raz jeszcze prowadzenie w stosunku 7:6, z tą chwilą jednak Nadi opanowuje całkowicie sytuację i wygrywa 12:9.

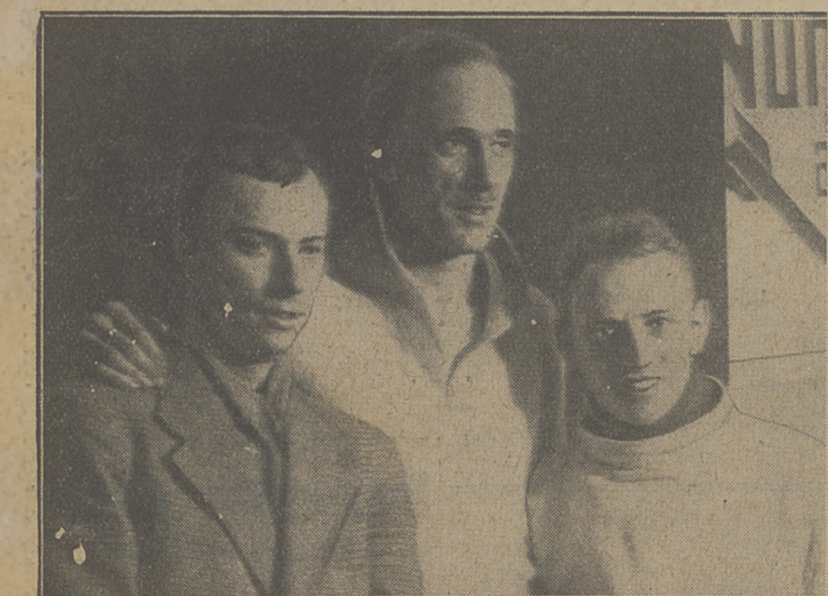
Spotkanie floretowe między mistrzem Niemiec Casmirem i Guragną, skończyło się zwycięstwem Włocha w stosunku 10:7.



BELLAK
znakomity węgierski ping-pongista wygrał turniej w Katowicach.



AMBROŻ
najlepszy bokser czeski nie mógł walczyć przeciwko Polsce w Warszawie.



TRZEJ ZWYCIEZCY
Körnig, Peltzer i Boltze triumfowali na zawodach w hali berlińskiej, o czem piszemy szczegółowo obok.



GUSTAW MULLER
zdobył mistrzostwo narciarskie Niemiec, będąc drugim w biegu 18 klm. i trzecim w skokach do kombinacji.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filje: Marszałkowska 118, tel. 693-97, Jasna 10, tel. 693-72.
Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI
Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI